

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.

Zespół (fond) 4.

Zbiór rękopisów Biblioteki Baworowskich

Dział (opys) 1

1199. Rzecz o roku 1863 [hasło konkursowe] Dołęga. Dramat historyczno-ludowy w 8 odsłonach oryginalnie napisany [przesłany na konkurs dramatyczny Wydziału Krajowego we Lwowie].

*STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE*

Львівська наукова  
бібліотека  
ім. В. Стефаника  
АН УРСР

ВІДДІЛ РУКОПИСІВ

*Бав. 1199*

Зак. 3058-4000



577 10/98

Motto:

"Aby tym nowym, oryginalnym protestem  
zapisać w dziejach niedzielnosci: jestem!"

[Asnyk]

# Dolega

Dramat historyczno-hudobny w 3 aktach  
oryginalnie napisany

Godło:

Praca o roku 1862.



Tytuly odston.

1. Dooboru!
  2. Pauca i dria woryna
  3. "Orej pradsjada"
  4. Zwycestwo!
  5. Testament wodra.
  6. Rosyjski Alba.
  7. Wtrunny matki
  8. Pa dniec w trywne!
-

# Osoby

Dolega [Eugeniusz Lichowski]

Lasowski

Przybylo ] Towarzystwo

Sarnicki herb Lodia

Albin jego syn

Trustowicki

Osierko

Wargard

Wrebora

szlachta powstańcy

Murawiew

Larow jego adiutant

Gawrolyn

Putkowski murshierow

Hier I. II i III

Bartowski, Orzela

Wojciech Palik

Walezy

Filip

Gospodane

Butym soltyk

Josefowicz

Phonon

Tomasz stary Tuga Sarnickiego

Lolaj

Marym bratek Albina



lista.

1869

Staszek	}	parobcy
Stefanek		
Szymek		
Piotrek		

Karolina Janina

Michasia

Wenia jej córki

Marynia córka Bartłomaja.

Wiesniacy - wiesniaczki

Parobcy - dziewczęta

Chłopi - powstajacy

Musielony rosyjscy - choracy.

Przez drzewo oje na Litwie w r. 1869

w wiesiach Rusetiu.

}	...
	...
	...
	...



## Udstona I Do obowu!

Scena przedstawia pole przed chatą Wójciecha - widac  
fabrie parsiwych chat. Kludnia z różawiem, parsi  
Drew, przosticenna płoda brzy przed domem.

Wieczór. Wójciech i Staszek siedzą przed chatą  
na ławeczce - opodal Frymek naprawia grabie.

### Scena I

Wójciech, Staszek, Frymek.

Wójciech

Mał dzieć tak dżemasz mój Staszku?

Staszek

Nad wysypkiem mój ojere, nad wysypkiem potrochu,  
ale nad sobą najwięcej. Toć lat mam dwadzieścia  
i cetera, a dotychczas mi pomysłami ożeniawie  
jeszore, a tu i sami pomyślicie ojere że to pora  
byłoby pomysłki otem.

Wójciech

Nie pniez, mój dżoznie; toż ciuie synowa  
by się zdala. A kogóż dy Staszku sobie  
upatnył? Kłobę z dżiewerat? uopowied.

Staszek

A no wyznam ci ojere prawdę. obo Marynka  
Bartoniya branki obrotneć mi się spodobała.  
Kłocham te dżieworynę mój ojere!

Wojciech

Potoba ci się? a nie dziwimy na jak to malowanie?

Staszek

Bardzo ja polubiłem. [ciągnie rękę w rękę] nie będzie-  
cie ta miła nie przeciwnej ujęcie. Stawim owa  
jedną albo żadną.

Wojciech

Tylko widział Staszku, wiewsi nie bardzo dobre  
onię mówią.

Staszek

Tak, to prawda, ale ktoś tak mówi? albo stare  
dziawczeta co przez swą brydote raczej nie  
potyę szwagrowi się wypligują.

Wojciech

nie jest bez słuszności twoja mowa choć opre-  
ale widział, ja m stary, znam świat i ludzi  
Dobre i wiem że w każdej bajce jest połowa  
prawdy. Ona młoda i piękna i radosna  
a owo dym dzieci nie bardzo dobre powi  
rozpowiadają.

Staszek

Maryśka uroczywa jest dziawczyna

Wojciech

Dobych was...



Staszek

Trwanie tak, do końca życia.

Wojciech

Oby tak było...

Staszek

Tak jest i tak będzie. [powstaje] Gdyby kto  
najej nieszczęściem nastawał, gdyby kto dopadł  
ja, powziął to z mej ręki życie by stracił  
choć wielkim był panem. Prawda niejajore  
ze wstyd dziadka ciekawość jest życia, prawda  
ze w tej podwójnej granicy nie Dobrego się nie  
namyśl, ale to przecież musi wiedzieć że co mi  
usło wobec ciebie, wczoraj wstydem było odkryto  
i że nasze litewskie Dziwota to nie dziwni ni  
francuski raport.

Wojciech

Mówisz jak z książki, widac że niewlas pora  
kawałka coś ja i Tadeusz starego Dziadka  
otrzymat.

Staszek

Stary pan Dobry jest i Bog mi to nagrodzi że  
myśli oświadczenie chłopów Dzieci, aleuś ty to  
juz nie wdat się wcale w oja, Dżmie takie jabłko  
jaka jabłoni - oj nie takie.

Wojciech  
Kategoż te ludzkie gadania mogą być prawdziwe.

Staszek

Nie dam temu wiary, Maryśka ma Boga w sercu.  
Ja zaś powtarzam, nie wierzę chyba przekonanym,  
awtedy i leby bytu z wodociędem.

Wojciech

Łacznasz się musisz mój chłopce wiec daję  
już otem rozumu. - Staszku; czy wiesz co  
mówił Joesel wędzarnik?

Staszek

Łoi tam otem słyżozatem. Pono powstańcy  
w bliskwoci tu się wójcać mają.

Wojciech

A tak. Ma im ta sie nie szar, ale wiech ich Bóg  
jak najdalej od tych stron trzyma. Gdzie oni tam  
zaraz zamieni chłobak, a gdzie ci pnieją, srodek  
nieślimy pili z ryciemupie cat. Oj strasne  
cresy, oj strasne.

Lejmeł

[Składawboto]

Łjile mówicie panie gospodarzu. A co i do  
mato narodu wnoszym Braju? gdybyśmy się wstopy  
zawadi do byjnyj stonicy wostiwednie o ci swo  
pnybyli.



Wojciech

Miler zatracony chłopac, miler! Jak gdyby cie  
kto podmuchat wzdal luby by jui naszej rewii  
nie ogladat. Jcior by myslisz icemy sie bic  
bedziemy? albo sie to nas poraz albo nas wywieja?

To panie nasz, panie wojna, panie rewii  
- Dzielice i panowie zwiasta powstali, bija sie  
z choskalem, a wiech sie bija - a my trzymajemy  
sie zdala bo panowie niela, a na nas, biedakach  
to sie obropie morie.

Szymek

A z Ginietyniec z pod Rogowa. Bior i z kwoz  
parobcy a nawet i onaci gospodarne puytawaja  
Dopowstancow. chumata budu ciagle do oboru  
tego oficera co sie to zwie Dolega.

Staszek

Styżatem co i stem. Pono ze wszystkich jego sie  
chosciale najwiecej bija; bije ich ter na Kardym  
Praku. Biedny to malby i ludski crotowek.

Wojciech

Oby jak najdluziej...

Szymek

loby ich nie miał prac stugo!!

Staszek

Jui ci wyznam ojre prawdy ze co z kionym parobkiem z naszej

wsigadane. do Karolena mowi: „gdyby wieszali, szedłbym,  
ale sami nie wiedzą boby nas mogli nie puścić  
a dostał mi ci ty syj.

Wojciech

Staszku, a ciebie gdyby wieszali to szedłbyś?

Staszek

Szedłbym.

Wojciech

Opowiedz mi o starszym ojcu?

Staszek

Bez pozwolenia trzech ojców nie - ale bym pokornie  
poprosił i wiem że bym nie ożre tego nie zabrał.

Przymek

Ja bym to i bez pozwolenia szedł. Jieś to ja jestem,  
ojca ani matysi już nie mam, a u naswa zwani panie  
gospodarze i tak mi się już za tydzień stawiery.

Wojciech

Ja bym ci z tej nie ratował. [do Staszka]  
A ci ciebie nie miój syj.

Staszek

Ho! patrzcie! patrzcie!

Przymek

Gromada tutaj idzie.

Staszek

Z gromady stary Butryg i wiesz jakis pisanie.



Wojciech

Wi si z nowego Dawiemy!

Scena II

Wchodzi Polty, Butym z papierem w rękę, zainim  
gospodare, panobaj, kobiety, zwiereta.

[odpowiednia muzyka]

Butym

Wierajcie si tu żywo gospodare  
Dobre słuchajcie co powiem wam

[podnosi papier do góry]

A co w papierze wam tym cat tracie  
Tożur dobtadnie wytnoszę sam.

Wi se tu si żywo gromedric tracia  
Bypcie ukasem styżeli traci.

Słuchajcie to by wiadomemu  
Mogto to wielka orkody pny wiesie.

[Słuchajcie zgrozadnie si z cator wiecej]

Chór

Wi se nam nio

to tam nio

lat nam biednym tracie

Wzruszycmy

Leatej wsi

Pnypli gospodare.

Wstydzić i pocztu wierzaw nas  
Wzrost stolicy już całe - już późny jest czas.

Boza prus masz w domu

Od niecierpienia jądrego

Niech nas Bóg broni, niech broni, niech broni!

Butrym

Niecierpienia jeszcze niema, ale może być wnet  
jeśli mi nikt nie przeszkodzi.

Wojciech

Leć powieź jakie to niecierpienie i jak mi mówią  
zapobiedz.

Felip

Tak, powieź nam to powieź.

Butrym

Mażem wiecie że w tych stowach waleją się  
bandy mistrzów, buntowników...

Głostłuciu

To powstańcy nie buntownicy!

Butrym

Młodzi! jeśli Białe Czoło mistrzów i bunt-  
owników to ja tak sam mówię - ale słuchajcie dalej.

Wojciech

Analizujcie. Tylko nie bądźcie puszypkiem  
tych wiadomości.



Butrym

Wpismoie tjeu paze biaty car zebysmy sie nie taczyl  
 z budownictwami boustakim sarie czele nas Sybir, kat orga  
 ale zebysmy douwedi kon endom newskriawskim oich  
 pobycie w kardejstronie, bypny stawiali warty po drogach  
 i chrykali Kardego. Ktozyby sie do polskiego pnelhadat  
 w osie, aszeregoknij uwariadi naparisw. na Dwor i Katering.  
 Jchly nas miater nikom dostawerat zywucosci  
 to was slyd pochodzi wstanie spalony. byto zabrane  
 a bed w Sybir pognanyu.

Glosy

O Boze! Boze!

Butrym

[ do Staszka ]

Ty nerony, uniesz czytac wiec czytaj z powiadec  
 sie tall stoi napisano jak niebuz.

Staszek

[ Spojnawozy na papier ]  
 cieszety tak.

Butrym

[ polowpe ludowi drugi papier ]

A tu osobno napisano tak ze Ktozy edat njac  
 wodza miater nikow Goleg dubli osobnem pieciet  
 dostanie. Za trupe jego typiar dubli.

Ojrety! tyła piewiadcy. Glosy

Jedem z parobków

Chyba byś Judaszem był?!

Staszek

Chyba nie pieciesz ale sto razy tyle, żeby nie tyś się  
ale tyś się razy tyle. Soby tego nie zrobił aby tego  
coza wchłuj swój kraj walony, naszumić wydawać lub  
samemu życia porzucić.

Parobek

Dobre miwi! wiał Staszek!

Putrym

Bybyś tego nie zrobił boś nimowozu mi głupi jak  
but, ale ja to zrobiłbym i mam nadzieję że zrobie.

Parobek

Wdrajca!

Putrym

Młodec i Duchac! Jan tu wesi najryżra-  
pner najjasniejszego pana postanowiona - wdata  
i misie może rozbary sepedniać. Wy wyjciechu  
ze Staszkiem i Szymkiem stawacie na drodze  
gmyczystaru, wyślicie o kubiem i Karimkiem  
stawacie gmykatornie, wcinicie tasy, wity, epy  
co kłama; uważaj Dobrze, żeby zjedł w stronę  
obozu buntowniców do edapać, gdyby się opierał  
zabić go, a na dwoć i na tróć i baczenie mi



Dawaj, zreguluj na dwór - chociaż i Gosel  
jawniej podejrzany mi się wydaje. - Tam będą  
dokonawać oryginalne wystawione.

[wychodzi]

### Scena III

Wisami bez Butryma

[odpowiednia muzyka]

Chór

Ach ciż my teraz biedni pocujemy

Ojczyznę i Nare zradzaci nam cał

A jeśli temu my się opniemy

Bieda nas niegdyś obropnych dier.

Więc nam się dodaj Boże pomocy

W wątpliwe serce obuch z wlej

Do Ciebie słony stać ten serdecny

Boże pocieszyc z niedanych chęć!

[Dotegawchodzi obruty plasterem]

### Scena IV

Ciż sami i Dotega.

Dotega [spiewa]

Na naszych słowach więcej ciżniowy

W Byłostkich tajgach sygn nam mra

Ach, nieważne znużony obowy

Rwijmy Tancuchy co Baraki zra!

Co doznaczą kłopot?

Wojciech

Wszystko jestecie panie i czego tu chcecie?

Byumen

A musicieście wy śpieg?

Głosy

Pewnie śpieg!!

Wojciech

Chciecież wy zobaczyć tu pnypli? Teraz czas  
niebezpieczny, gdyż dostali rozkaz odstawiać do  
miejsca do komendy, kogo tylko złapiemy.

Dolega

Idźcie się bracia pytać pocumja tu pnypli?  
Oto pnypliem ~~tu~~ przekazać się, czy tu mieszkają  
wolni synowie tej ziemi czy pełnią niewolnictwo  
matki swej sędziwy? czy w wędrych sercach i rękach  
płynię pranych brzoś dźwiniów, czy też wy za-  
pominając wiary i wywołując się ojczyznę zdalicie  
się na dół tyrańca?

Wojciech

Pieknie panie coś mówicie, lecz kto wy  
jesteście? jakiemuś wasze?

Filip

Tak: nawasza, mowę może być użycie  
odpowiedzi, ale chcemy wiedzieć z kim sprawy  
mamy.



Dolega

[Zmierz piaszczystość tyłko w powstaniu ustajni]

Miomo moje Dolega!

Głosy

Dolega!!

Inne głosy

Pięćset rubli! Dwać go!

Głos z tłumiu

Tysiąc rubli za trupa!

Inne głosy z tłumiu

Hać! wech żyje Dolega!!

Stasiek

[prytkupuje do Dolegi]

Opanie, poroń sobie nęły ucatować! [czyńto]

Oprebacz mi panie że ujnysz mnie stojącego  
nawasie z rothom cara, wjednym szeregu zwoziam,  
ale poruśc, wita... przednia uszytko wstepuje

Dolega

A jednak sile tej opierają się ludzie. Także sam  
rozdaw mednie wóźnie obklicie a jednak wiele ludzi  
proszło do mego obozu.

Stasiek

Coż oni tam robia? Coż biedny wresnie  
tam ma do czynienia gdzie państwo sąta i wojują?

Dolega  
do outam robia? obospacaja swety Dzug racia-  
gusety względem ojczyzny.

Wojciech  
Danko pięknie mówicie panie, ale wam  
wierzyć we wszystko nie można.

Dolega  
A czemu to pyjacie?

Wojciech  
Panowie szlachta, bożaci i dworze wojują sobie  
i wojują. Choć wam się to nie uda zawsze jakś  
cokolwiek, a my chłopcy, choćby się nam  
i udało - jak niewola i niewola nas gusioty, tak  
i gnęść nie przestaną.

Dolega  
Myślicie się bracie. Myślicie bijemy rąkosz,  
za wolność naszą, i waszą, i będziecie podobni  
do tamtego rycerstwa zwazyjmy utrzymać w rękach  
gotacy nas w rękach równości i braterstwa.  
Chyć bracia wstanie! Drodzy Litwini! nie  
bajcie się wyprzedzić innym gminom, Bóg  
już powstanie, bawcie się wreszcie walczących  
za wolność i wzięcie pety co wam obca ręką  
narkotyk wzięta! Bracia Litwini, pamięć  
o tom ja wstanie, jedynak, bożaty i <sup>nie</sup> namyślami się



wszystkiego postawić na kartę - chce w naszym  
być wodzem i zwanym zwycięzcy lub zginąć!

Maryja

Niech żyje Dolega!

Głos z tłumem

Pięćset rubli!

Dolega

Dzieci ja ufam wam! [odmowa braci od siebie]

Macie mnie, macie, słomka bezbronna, ozei od siebie  
mucim Daleko, bierzcie mnie jeśli była wasza woda  
i za srebrniki wydajcie wrogowi! [wodzi okiem po nich]

Leć mi, ja wiem że pomiedzy wami, zdrajca nie jeden  
tu się wzmajduje i wiem że swoją ojczyznę tu chacie  
brać jak ja Kocham i dlatego bracie naradzę wes  
z serca - z serce serca!

Staszek

[podnosi braci i odaje ja Dolega]

Panie odbiercie swój ozei - Judasza między nami  
nie ma - Stowa two trafily do mego serca i dlatego  
do ciebie żywi nelerz Panie. Na warty moja  
chodzić imi - ja nie pójde, a nawet pójde z toba  
wsadzie nas miwizycie miy wodem. Oja poncy  
i ojcowizny i Maryjka moja dwoga, a pójde z atobą  
dobozu! [chylacie ojei domog]



Porwólcie Dwozi ogre - jeżeli wróce znowym to ci  
wryptko spracuje i wdanie inapole, a jeżeli ogin  
to na drugie świecie modlić się będą nasza, biedna  
ojczyzna.

Okrzyk

Wychujcie Hassel!

Dołoga

[podaje mi rękę]

Dziękuję chłopce, bracie mój. O gdyby więcej takich  
było nie przyszło by do tego stanu naszej ojczyzny.

Wojciech

Hassel mój Dwozi idź! gdyby lat dwadzieścia  
mniej ciężko na barkach twoich zwinąłbym  
kucior na twoją wojenną. [sic!]

Głosy

Idmy! idmy!

Głosy

Wstaniemy! wstaniemy! idziemy!

Dołoga

A więc trzeci szlak was. Obóz mój stał  
nie daleko pod Giniatyńcami. [zapadłem]

A więc was szlak bracia, nie poddani, brwi  
tam najdługo zresztą były nitki wstęgi  
Dla drogiej ojczyzny gorąca, z kwą i z nożem

nasiejace Dzeła! B o myśmy wolni niewolnicy oni,  
my wodzym na Przej ich car na bóg goni; my stabi  
liczba, bez na smieciach wdesnych, my bez orewia ale  
silni Duchem, my gorkim patka, Kundem i Daiuchem -  
wiec w bój zawołusci orlandary rozwinem! Bóg  
i nam i bracia, zycierzym lub zginem!!

O ja wam ufam bracia nasi!

[liczba Rikhu ravelle]

Opmyl

Wodze prowadzi nas!

Glosy z dżumem

Butrym nadchodzi!

Glosy

Sawać go! na gatai zwinem!!

Scena I

liż sami: Butrym.

Butrym

Wotni zwinem za chata? jakto wy jezore tutaj?  
moje rozstary nie spemione?!

Stasem [do Butryma]

Jnie beda spemione, szypuz panie Butrym!!

Butrym

A to co znou? bent!

Stymem

Nie bent, lytko my idziemy wozpuz do obozu, do powstania!



Głosy

Tak też! Do powstania! Do boju!

Butrym

Wy oszaleli chyba?!

Stasiek

Nie oszaleli tylko ośmieli się i poznali powinność swą.  
Tak jest, w szeregu młodzi naleźmy już podrostki  
tego co budziwszy w nas serce wytknąt nam drogę  
obowiązków. [wskazuje na Dolega]

Dolega [do Butryma]

li dzieki i prawi ludzie poznali powinność swą  
i przysekli się zaciągając się względem ojczyzny  
złotać Bawią swą.

Głosy

Tak jest wódzu nasz! Bawią swą!

Butrym

W szereg? hej! szereg a pamiętacie udar?!  
pięćset rubli!

Stasiek

Nie przewidziani są nas nieprzyjacieli zaprowadzono jeździ!

Butrym

Skierujcie się do szereg! cześć! cześć! cześć!  
w każdej chwili udajcie się do Thowna gdzie zdam wam wstąpić  
raport o tem co tu zostało. Przyjcie! cześć! cześć!



Szymek

Amo pojedziez jeśli cię puścimy, ale pierwszej  
moiesz wyjechać pod ołtobi na postroudu!

Młody

Tak na galarz dwin!

Butrym

Co? wy byście jnieśli? jam wasz swierchnik

Szymek

To też jak cię puścimy swierchu bediesz na  
nas spogladał.

Dolega

Stójcie! nieście byhoby plamie mowestowem  
te Howe, Kłonyu maie walrye z tyrania,  
[Do Butrymu] Aby panie swierchniku jacz  
Do Howendy i pswied ze lubejoi wtosciane  
Kochaja swy kraj a judarowymu orobnikam  
gardza.

Butrym

Tak!

Dolega

Tak panie swierchniku zwinny, carski sluga.

Butrym

Dobre! [dowryphick] Drujżeré!  
car poteryny! [wychodzi]

## Scena VI

liż sami ber Butryma.

Staszek

Niech jedzie luto jakis!

Grymek

Oby Bartł w drodze strzelił!

Mojciech

Oj, powroci on tu na nasze utrapienie.

Filip

Wszystko w ręku Boga. Wie przesunij się.

Dolega

Staszku nie mówcie, w ręku Boga wszystko.

[Dolega] Wierze reklamwas - zegnajcie a raciej do zobaczenia w obocie!

Abrych

Stawimy się!

Staszek

Panie, nie bądź ostatni. [Dolega zegnany w chwili.]

## Scena VII

liż sami ber Dolegi.

Mojciech

[Biorąc Staszka w ramiona]

O mój Staszku jedźmy!



Staszek

Mój ojciec!...

Wojciech

Przebież więc chłopca?! a nie będziesz się zwałować?

Staszek

Kiedy mój ojciec!

Jaymell

Przebieżby chłopca zwałować? o majatku się nie stracha bo ich nie posiada, a krew izdrowie to przeciwieństwo dla byle czego będzie poświęcał.

Parobek

Jaymell Dobrze gada, dobrze!

Filip

Pietrek... Pietrusi!

Pietrek

[wyszeptuje zgrona parobków]  
A co tatulu?

Filip

A ty pójdziesz z nimi?

Pietrek

A imo, jakbyśmy imiać nie wzię.

Filip

A imo to chodzi teraz do chałupy - czemu góra wzbierającego to wierznięsz teni wodowi



co by był ten - Jam ci nie mogę być stary  
to chociaż znowa dać trzeba na ojczyzny potrzeby.

### Walenty

Ojateri... ma potem zabrać psianiarę do  
kolejnej rzeczy swojej skorzystaj.

### Staszek

A więc chodźmy! wzdruć porządki, ojcu nogi  
usięgnąć, oblecenie nas się wiać, topić się w  
Tosę do węgla i do obozu!

### Przyk

Do obozu!

### Chór

Chodźmy gdzie powinniśmy wstać

Za ojczyznę naszą i naszą

Toi i chłopi serca mają

Trudności mają, o pieś!

Niech do obozu nieśmy swe życie i miłość

Wstanie się dziś w nas zbudzi oświecenie!

Niech więcej słuchaj cała

Boże Ty nam pomóż Dasz

Nam jest miła, nasza wiara

Innym nam jest kraj nasz.

Niech do obozu nieśmy swe życie i miłość

Wstanie się dziś w nas zbudzi oświecenie.

Wszystkich wychodzi. Zostaje tylko Staszek  
i Marynka. Która ostąca się od grona Dzieniwrót.

Scena VII

Staszek - Marynka.

Staszek

Marysi ty moja....

Marynka

Stachu, ty jesteś?

Staszek

Przy moim inaczej?

Marynka

A gdybyś zginął? ..

Staszek

Tomoya Inora uleciałaby wprost do nieba bo  
zginąłby za świętą sprawę

Marynka

Oja bym umiała zalec potobie, a wtedy spot-  
kałbyśmy się tam wysocho... w niebie.

Staszek

Wiesz ty mnie trochę?

Marynka

Chyba jednego mój Stachu.

Staszek

A gdzieś młody?



Marynka

Wiesz i ciebie doszły te wieści? o Staszku do mnie  
boli.

Staszek

Josebach, nie gniewaj się na mnie.

Marynka

Dziękuję? Dziękuję Dziękuję, a ja czyż mogł  
nie odpowiadać mi, gdy spotkawszy do mnie prze-  
mówi. Na dobre słowo dobre odpowiedź, na  
ziarę zartem, a na zgrasne wcale nie odpowiedź.  
był wiesz może za to?

Staszek

Owie moja Owoja Marynka... wiem żeś nie-  
cwa Dziękuję, kocham cię a radości mojej  
nawet wprost nie dołam jąka mnie ogarnia  
na myśl że wkrótce będzie moja. Moją na  
zawore, wobliem Boga i ludzi... [pochyli]  
czy tyż wkrótce? .. a może nigdy.

Marynka

Modlitwa moja Do Najświętszej Pańcy  
będzie ci stępa od niecierpienia.

Staszek

Wzimać może bardzo łatwo, wyle bowiem nie  
zostanę i ty i a oszczędzić nie będę.



Marynka

Ty wróćisz, wróćisz!

Staszek

Bóg dobry wiec ufam.

Marynka

[Daję mi z swego orzi medalik]

To pamiątka odemnie.

Staszek

Nie rejdnie swojej pierci.

Marynka

Wiec idi, a pamiętej opowiesz: słuchaj mnie.

Wojciech [zrascey]

Staszek!

Staszek [Do Marynki]

Rawsze, rawsze moja Dwoza!

Wojciech [jak wyzej]

Stachu a gdzie ty?!

Staszek

Bez jwi! [Do Marynki] Badi zdrowa! wódz  
nas tam oreduje... [uiewil] badi zdrowa  
luba! [wybiega]

Scena IX

Marynka [sama]

Porced - czy go więcej jwi mam nierobacze

Bóg to tyłko wiedzieć może. O Drogę, Drogę  
mój Starek!... Łecej wsi on tyłko wstał po-  
supłac miją nitoci, bo on tyłko jedon jest  
teli piekny, Dobry i miły, poboiny i cenny.  
Dobrochatom go ter ceta Dusa, calem sercem.

[pochwili]

Leer to jwi póżno chyba; deji nitoreba... leer nie,  
chwci popatnei jessore miisz na dom gdzie Starem  
mij mieszka.

[usiada na łóżku i wstępuje tyłem Dostreng  
skąd wchodzi Albion]

## Scena X

Albion [Niewiada Margudri]

Dudy, Diabelue niidy wtyne pabari... twchany  
papa siedzi kamieniem nad gospo darstwie rachim  
kamii, twchana wama czyta Balzaca, jedna  
siostro wia bebue Birta na fortepianie, a wiersze  
pise Druza. Wo zamudy! coza Diabelue niidy!

nie, Doprawy, jiedi Dalej teli pojdie to chyba  
wsralei mi przydzie lub wleb sobie palnac.

[pochwili] To nic, nie coży to niidy pnerwato,  
nie, nie, to Doprawy o Propnie!

[pochwili] Wszak mamy wojnę! - E. co to



za wójna! Panu szaleć się wsiawęz mędyłki  
 chce stonice wytwac z szych posad. Szalicy,  
 waryaci! [Spostreza Maryula] Miu... moja piekna  
 z najoma. Doprawdy, zdaly się jahi ranauska  
 z ta chtopka. Dolycheras handę i oporna mi była  
 ale spróbowac jaszore nie zawadzi.

[Ibliza się do Maryuli]

Piekna Maryulin Dobry wieczór!

Maryula [zrywając]

Ach! przetrassam! a to wieluszy panier!

Albin

Tak to ja, nie spodziewałaś się tu mnie czytei na  
 mnie czekałaś?

Maryula

Jeżeli myśliś wieluszy panie iechtyrsta dieweryna  
 nie xmie czni obrary i ~~czeka~~ pierpiei przez nia, to jest  
 bardzo mylisz. Iktaniom podobnie wieluszy panie.

[chce odejść]

Albin [Dostrebi]

Dostwany jej z tem udawem obumieniem. [Dowiej]

Smiełku niez, jesteś tak piekna, że niewiem comnie  
 wstny mup od ukradzenia ci stu poatrusów.

Maryula

Ja panie powiem. Ods wstny mup cię ta reszta,



ostatnie obywatela twego szlachectwiego hucum.

[Wagaliu] Lecz wiem że ty panie nie strzywasz  
nie wierząc bezbronnej dziewczyny.

Albin

O szlachectwie swoim mówisz? O szlachectwie  
cie też pociągę i o szlachectwie wygnankę, moja  
gotabolo.

Maryska

Panie, w dniu gdy nawet chłopcy, prości wiejscy  
parobcy poczuli w sobie godność i zaczęli naradzić  
seseu, w dniu gdy miój narwany, który mnie twacha  
i którego ja Kocham - opuszcza mnie aby zanieść  
dwe życie w wielki kraj i wiarę do pan, w którym  
panie chce wierzyć biedną, wiejską dziewczynę?  
Lecz ja wiem że pan tego nie uczynisz, bo samego  
siebie by poniżył.

Albin

Oż wstanie nie nie wiesz nuzja twa naseerbo.  
pocatem to near miestrasna. [z bliza się do niej]

Maryska

Wielmożny panie, odejdźcie proszę.

Albin

Podoba mi się!

Maryula

Bedę Amycerzi, pomocy będę wolać panie!

Albin

Stara to piosulka, groiba ta mnie nieustrany  
[obejmuje ją]

Scena XI

Zchwały wybrzeża Staszek z kosa ubrany do Dniegi. To-  
baczywszy Maryulę, nawszczą się w objęciach Albina  
chwyła tęgi raport jednę ręką a drugą wyci kosa.

Staszek

[pochwili pułca ostupiałego Albina.]

Wile, on nasz wódz powodził że nie kzeremnie  
byłoby Relai Muria rece, Kłomy waleryi mamy  
zawduś. Panie, odejdi stąd ale zapamiętaj  
moje słowa Dobre. Ja idę w bój, nad wną wsek  
czuwa Bóg, a wstanie głyhy ja puiwowyt samowu  
pawotem czeka cie strasna demota. Jeśli zginię  
sprawiedliwość na Dniegu dosięgłaby cie siwiecie.  
Pamiętaj sobie to panie!

Albin

Głupiś parobku!

Staszek

Być może, bez portym nie jestem  
nij wady panie



Albin

[wzrusza ramionami]

Ty Kochanku sobie myślisz że ja... ja Albin  
Lidia Jarwicki musiałbym ustępować & Progi tabie  
panobkowi?

Staszek

[opiera się na łokcie]

Panie szlachcicu, nie potrzebuję mi ustępować szlach-  
ciaństwu, ale chłopcy zostaw [uderzając ręką o ziemię]  
panobkowi.

Albin

Francuskiem ciście dobre jest oroszenie ugrycie  
chleba rorowego, a p o szlachciaństwach wieszniacem  
zabawie szg nie kawalski.

Maryzka

Dość miój!

Staszek

Opanie chwila jeżore.. jedno słowo jeżore zast  
tych więcej arapomuz com wani entwemni ojcu  
i.. [ramionami (ręce)]

Albin

Wariacje! Ja Dżeweryna będzie moja!

[spiroznie wychodzi]

Maryzka

Miuj Staszku!



Haszel

Bóg wiech wieca nad toba!

Scena

Wchodzi Hicm ubrojonych parobków w kosy, wackony  
i stare stielby. Skilku gospodarzy, kobiet i dzieciąt.

Stosy

Tricmy! Haszlu prowad!

Haszel

Awieć zamua! [do Maryski] zegnaj mi zegnaj!

Chór

Chicly wsruptha za ocyzru,  
Wylac kwas verdecna zyl  
Bój sawolusi i zawiary  
Zawore Bogu mitym byt  
Wile do oboru niesmy swe zycie i usenie  
Kamdu sy die wues obudito od mienie!

Castona spada



Udstona II Panica i diewczyna.

Dzba wchacie Bartomiejja Czarki. Obrary swietych  
pościanach. Jeden sbit, Tawy, Amymia w kacie.

Bartomiej siedzi przy stole podparty, Maryjka przy  
Nadzieci, Stefanek ciosa tutek hasadnem.

Scena I

Bartomiej, Maryjka Stefanek.

Stefanek [mici]

Jedzie, jedzie Droga

Wojak jarie nito

Oj tutaj niebogo

Katę padzi ssta!

[mici] Wcale Dobry tutek, no keraz jwi nieg ednie,  
debowy.

[lipawa] Pod Bartomiejja

Wzrost otomianuy Deszet

Prusi o Maryjka

Deszety wojak Haszet

[mici] Jaszcze robie rowek abysie powozem nie  
zeslimat.

[lipawa] Jeszta i ojese

Radzi mi o radecnie

Twoja jwi wojaku

Bedzie Maryjka

[mówi] do, skowyciem i robote i spiewanie. Jeżeli  
teraz ten kotek się stanie to niech mnie gęsi sa-  
gryza ..

Bartłomiej

Albo wlecy zadrobna.

Stefanek

Tak, to albo to. chociaż robota to nie jest robo-  
ta co by się nie miała zdać ani psom napisać.

Bartłomiej

Dziś figlarski jakis. A kurzy to by chyba dopiero  
budy zagawiać.

Stefanek

A imo, czemu wyszły idzie raz, dwatry ..  
ja mam taką sprawność w ręku że jak wierzę drewna  
kawałek i zaczął mejszować to zaraz z tego zrobie  
patyki albo kotki.

Bartłomiej

Trzegrabność nie bade. [Do Marynki] Me-  
ty czemu taka osowiała się wiesz dziewczyno?

Marynka

Oj nie ojcie .. wesola jestem.

Bartłomiej

Oj, co niewesola ty jesteś to nie; stare mam  
oczy ale sportnie potrafie gdy komu smutek dolega.



Maryula

Idaje się wam ajre.

Bartłomiej

Nie daje mi się nie daje. Od czasu odejścia  
Haozła cześć two ocy trami zachodzą, a jeń stłu-  
miony dochodzi wzór mych nocny, pora.

Leż nie trap się dziecie me drogie, wrażli  
tyle ludzi idzie na bój awtaca rdnowo, to czemuż by  
Bóg sławiego nie miał być Tashawym. On wroci,  
ty zmieć smutek serca, a tatar napoczenie  
nas obójga zaśpiewaj jał, piowulę. Twój głos  
sebrony rowesela miie. Lubie gdy Stefanek  
spiewa, ale gdy ty Droga Maryula zamiesz wleży  
czyje się reskim i wesotym.

Maryula

Cóż ci tatusiu zaśpiewać?

Bartłomiej

Oh, byle co. Tyle przecie masz piowul i emiesie  
byś mogła spiewać ciagle winnego.

Maryula

A więc zaśpiewam te piowulę com ja stypzata  
na odpusere jał Hany Wasili spiewał.

Stefanek

Znam ja, tadna ale smutna.

Bartłomiej

Wolalbym inna.

Maryula

Leć postępujcie tej proukiojere.

Bartłomiej

Wiec spiewaj dziecie.

Maryula

[i pieś - odpowiednia muzyka]

W jednej wiosce tam sawoda,  
Jomycki grają wczaj  
Od otara pausz młoda,  
Altydy wrednie maż.

Pod domie przywiót ja, prozi

Przełt: żegnaj mi!

Ja isie musz, gdzie bij orzi

"Jam gdzie traba grais!"

Darużona go wstrzymuje  
Praco wstaj matwoi

Podzi, ostrig nie iatuje

Alknie wrod vinych btoni.

On nie wieit chwi rok minat

Żko we gdzie jest on?

Alwie gdzie pod obcem niebem

Wboju zualart stow.



Aż tu wieczoru jednego  
Przebiegnął samotny  
Wzrokiem szukał kogoś bez niego  
Bo on był tam.

Młoda wdowa w głębi raptora  
Boże litość miej  
Bo w głębi wody zmarła  
Cie znalazł jej.

Stefanek i Marynka  
Bo w głębi wody zmarła  
Cie znalazł jej.

Bartholomiej  
Ostatnie smutna prosiła; więc do Wasili ją  
sprowadził

Marynka  
Tak, na odpuszczenie.

Stefanek  
A kiedyś dawali mi pod dwa i trzy pięćdziesiątki by  
ciągle ją pasterował. Tak się wzięto pod  
bota że kłódką wzięto ją na pomoc.

Bartholomiej  
Ladna bo ładna ale smutna bardzo. A ja  
tak lubię góry ty Marynko wesoło rozmawiaj.  
Cie śpiewaj więcej tego, bo tak smutna na duszy



stowierowi się robi ze spaceru wstygmaci trudno.

Maryula

Tatulu mój; piosulka ta dlatego najwyżej mi do duszy  
przyjta ze przypomina mego Haska.

Ogdyby on nie wrócił, ja tak samo bym zrobiła -  
wtedy bym skozyła.

Barthouiej

A ojca, a nieletniego brata to za nic sobie  
wzięje? Lecz on powie i ty zresztą z nim  
bediesz.

Maryula

Worowaj wie cała, Oriatam strasliwie. Gluche  
strony dochodzą mych uszu, a za każdym wysta-  
tem pomyślatać sobie: to moje on gdzie, to  
w niego trafić.

Barthouiej

Mój najwyższemu Bogu. Oris on tyko nasza  
niecierda i satankiem.

Stefanell

O ja spać nie niemożem. La lasen coś tak  
wymato jak grunoty janie, a to haruaty tak graty.  
Kto wie kto wycierzył?

Barthouiej

Pewnie nie nasi; mój ty Joru Chupte stodri!

gdzie by trochę chłopca i trochę panów poradzić  
przeciwniejszej ci nie muszę ~~nie~~ <sup>nie</sup> ~~nie~~ <sup>nie</sup>. Leć jeśli oni  
zgineli to bracia jako bracia i bracia zabiętego  
opomsty do Boga wolać będzie.

[Słychać pukanie] Skłóciła? wejdzie!

## Scena II

Wi sami: Filip.

Filip

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Bartłomiej

Na wieki wieków!

Filip

Jak się macie Bartłomieju? zdrowicie ta?

Bartłomiej

Bogu dziękować, niczego, jak wó ta zdrowie!

Filip

Acóż? - piękna masz pierś!

Manuela

Ojciec zdrowa. [pryśnie] Ale siadajcie  
proszę Filipie.

Filip [siada]

Dość ci moja dziewczyna. [do Stefana]

Święty Stefanie do wojaczki nie posied.

Sadzi duży chłopak!...



Stefanek

Tiii... ja bym ta poszedł ale tam się pono  
naprawdę biją, a jak bym się bez mnie wagał postne-  
liki to bym wrócił do domu z pięcioletnią głową albo  
niektą.

Filip

Jakiś miły a taki figlar.

Bartłomiej

Do Rumstrowe jachcie? cieszko? prawda że cieszko  
samemu z diaworetami i babami robić. Pan bę-  
kto nie Anguły był a ślepy topworli; ano Bóg  
ich wspomagał.

Filip

Jakos ta robota bez nich lecie. Ale, ale, czy  
wrecie wdasci wie pocem ja tu przybył i do czego?

Bartłomiej

Poco? ano pogawędzić; a do czego? wojnie;  
do muie, gniecie nie do Stefanek.

Filip

Niergasticie Bartłomiejn bo przyprestem nie  
gawędzić tylko opowiadacie, i nie dowas tylko  
do Marynki.

Marynka

Co, domnie?

Stefanek

Fii, domniej!...

Filip

Tak jest Marychmo, przyrostem ciwiadomości  
o Haaszu.

Marycha

O Haaszu, omów Filipie trochą a miowie  
przedaj miowie.

Filip

Kie miowie miał ja wiem co o Haaszu do postu-  
chajcie.

Barthouiej

Terwie i e czeławi jeste my sładny Filipie  
miowie wiedzcie co wż w obozie dzieje.

Filip

Przeorywacie, miał ja bym miigt wiedzcie: ale Gosel  
wre wsiytko.

Barthouiej

Gosel arendan?

Marycha

Ach Filipie, miowie przedaj.

Filip

Ten Gosel to wiary jest niewiarnej ale sercem  
to polak prawdziwy. Tym jego choye zwi Dawniej  
poczet do powstania pod komendą pana Kozietły,  
asom Gosel udając że trzyma z Moskalem



naszym w istocie pomaga ostregając ich przed  
wzefnyjacdem.

Marynka

Wiesz ten Gosel?...

Filip

Owsz właśnie wrócił. Był w obozie para Golegi  
z powchem, otworem i z ywoscia. Tam w nani cie  
widział jał sam wócl Głazda pod ramie trzymat  
i bratem gonarywat.

Marynka

Mój Boże! i to wszystko prawda?!

Filip

Wszystko prawda; Gosel nigdy nie odanise.  
Głazek pono miał choragwi naszej broni waleczne  
i cało wócl go tak potochat. Jest tam i mój  
Pietek, wiazanias nieborak strasznie. Tak Gosel  
mi opowiadat. [Slychac iukawie]

Barbourszej

Jak to? wejdzie!

Scena III

liż sami i Malbysm.

Malbysm

Pomagaj Bóg wam!

Bartłomiej

Daj Boże zdrowia i ałsowy takti?

Maksym

Jam kuzak jasnie wlewisz, panie Szwachnego.

Filip [n-str.]

Lece młodego Szwachniego bratni.

Marynda [n-str.]

Yak zdrowia ma twarz!

Bartłomiej

Spocoi ci z pan tu pnystat?

Maksym

Jasnie wlewisz, pan cada s'z swani Bartłomiej w dnie.

Bartłomiej

bry lekarz?

Maksym

Jak jest, natychuiast.

Bartłomiej

Dobno, idz w tej chwili.

Maksym

Łostawicie z Bogiem. [wychodzi]

Scena II

Łoi sawi her Maksyma.



Bartłomiej

Stefanek podaj mi paszury i kurtki,

oko są ojciec!

Stefanek [podając ciadane rzeczy]

Marynka

Przecko powrócicie katusim?

Bartłomiej

Amo zaraz, cielauym co tam będziecie chcecie  
dewnie?

Filip

Ja pojde i ja jwi swami; com wiedzial Loum po-  
wiedzial, a wchacypiem potrzebu.

[n. str.] Cwim sie to werwanie pmer dziecia  
nie podob.

[Stefanek pomaga ojcu sie ubierac]

Bartłomiej

To baci swowa Marynko, jatu wrice zaraz, aby  
Stefanek do roboty, przozniactwem Boga  
nie obracaj chtopre.

Marynka

Dobrawe wam Filipie, ajak co bedziecie wiedzieci  
od Jozela to mi puydzie domiesci.

Filip

Dobrze mi je dziecho. [Bartłomiej i Filip wychodza]

## Scena I

Maryśka - Stefanek.

Stefanek [mucac]

Pozbli letis pozbli

Uj dobre zrobili...

Maryśka [pocieszamini]

Pomestai, nie spiewaj, bo i pora mię potemi i serce  
me cregos p'elne smutku i ledu.

Stefanek

Trudnego o j'nie wozestwie!

Maryśka

Dwie Stefanek, smutkiem tyłko trzy ulgę sprawia,  
a pióśka tyłko wzdrić.

Stefanek

Lech czerem by smutna być miała? weselić cię to  
powinno ze twój ubochany Stassen tak i s'ieluym  
się okarac.

Maryśka

Bo to mi otem myplei lech wesła, być nie  
potrafie. Czemu? niewiem sama ale na duszy  
mujej teskus, tak cregos i'nie cała j'adly jakie  
wielkie nieszczescie namnie spasi miała.

Stefanek [caturje]

Cho, wznesed się Maryśko, badi pucie wesła.



[Słychać kroki]

Helena

Idź tu nadchodzi.

Maryśka

Pójdź mi, ojca nie ma w domu.

Helena

Wchodzi Albina, Maksym i dwóch kucharzy.

Maryśka

Pójdź! co to znaczy?!

Albina

Witaj piękne dziewczyno!

Maryśka

Pójdź, ojca mego nie ma w domu.

Albina

Spodziewam się, widziałem go pewnie i Dacego Drogę.

Maryśka

Jeżeli pan żąda widzieć się z moim ojcem, to powie  
mi, czy się ma stawić u niego.

Albina

Ja z nim się widzieć nie mogę? i ma być  
z tobą moje serduszek.

Maryśka

Wiesz to było podejście? Wiesz on [wskazuje na

Maryna ] pmer ciebie panie był pmyślanym.

Albin

Mysł jak chcesz.

Maryna

Nic nie podejrzewam.

Albin

Nie ile się wcale wystraszył.

[Stefanek chce wyjść]

Hej ratujmaci go!

[kuracy ratują i Stefanek]

Stefanek

Jak śmiecie mnie ratujmaci!

Albin

Młot tam jemuś jakis!

Maryna

Panie to jest niegodnie!

Albin [stadając]

Być może, ale wygodnie i swobodnie.

[pochwile] Młota moja gotąbko postuchaj  
i dyli [zestawiający - Świątyni kareu]

Tam  
za wsią, ralsam jest ogromny staw, a w pierwszym  
stawie stoi domek melubii. To domek mój!

Uradziwszy go postanowiłem sprowadzić się mój  
awide do niego. Badałem wszelkie warum,

warum ruszalko moja - [ozgląda się po sobie]



Stąd zabierać nie nie potrzebujesz, moesmanie  
bowiem usadziłem kompletanie.

[wstaje i przybliża się do Maryjki]

Stefanek

nie bój się Maryjko! idź po ojca!

[wskazuje na tawę, stając na okus, wypycha je izuila]

Albin

A to such!

Stefanek [zrasceuy]

Ratunku! ratunku!

Tea

Albin - Maryjka - przy drzwiach kuracy.

Albin

bras widrogy!

Maryjka

Zywa stąd nie wyjdę!

Albin

Tocie wysiwa żywa, wszystko mi jedno, ale  
wam sobie ile robisz.

Maryjka [klera]

Opanie odejdi stąd, odejdi jeśli ci creś w tasna  
nita, niechiej życia mego mieć na sąmieniu  
boja umoz, ja umoz opanie i ojciec mój  
zaumaz.

Albin

Ojciec twój może umierać, ratuj się  
ja rze.

Maryśka [wstaje]

Leż mi na ręce swoje. Już raz drżałeś przed  
twaą mego Staśka!

Albin [do brata]

Bracie ja!

Maryśka

Proszę odemnie!

Albin

Do powozu z nią!

Maryśka

Pratunku! ludzie gromy!

[kracy jej gwałtem wyprowadzaja]

Scena VIII

Albin [sam]

Już raz drżałem przed jego twaą... to prawda...  
ale teraz ty panobku zwracasz jej raptacis mi  
zato sownie! [wychodzi]

Scena IX

Scena puer chwiele pustka.

Filip [wchodzi]

Łoboznacy? widziałem Stefana jak pędem biegnie



wolając o ratunek. Gładowskiego? ..  
 [wzgląda się] czemu nikogo? pustynnie?  
 W losowacy? gromy tu oberdlat jakis  
 powoz arztebi jego mysl mnie dochodit.  
 Byziby niewiescie jakie nachanyll? [pochwili]  
 Ha Boie, ona porwana!!

Tea I

Stefanek i Bartkusej wpadaja - Filip.

Bartkusej

Gdzie moja córka!!

Stefanek

Wtedy dziedzic ja uwiozt.

Filip

Ou? wtedy dziedzic?!

Bartkusej

Moja Marynko! [pada nerzenie]

Filip [bleda nadnim]

Bartkuseju, kumotne, Bartkuseju! .. wstajaj!

Stefanek

Tatusiu mój!

Filip

Chocze leć polsiedla bojecie twój siewieryci morie.  
 [wzruszenie do gory] ofanie, sprawiedliwosci Twoja  
 niech doslegnie nieduila!

Zastonn spada

Wdostona III "Drei Pradziada"

Wskazywany pokój w dworze Jarwickiego.

Scena I

Jarwicki i Eronom.

Jarwicki

Stuchajno wasze...

Eronom

Stucham jasnie panie.

Jarwicki

Jeśli by dowsi wrócił Rbo chony, albo samy rozumiesz...  
to mi go tu pnyplej... miejsce dziełki Bogu jest  
Dusye, strawy nie bradnie, a ledarsko się majdnie dusye.

Eronom

Jasnie panie... [wzruszony] Bóg panie Lowynagndi...  
mój chwas dsi...

Jarwicki

Coz twój chwas?

Eronom

Mój chwas... [Mając] mojego chwasia  
dri pnywroili do domu ale bez rełki.

Jarwicki

Biedny chłopiec, taki młody i już kadełka macete  
życie. Pnywri assan godopalam bo postanowtem  
wszystkich powstanców w domu domu leczyć.



Elonowem

Ojajnie pan jesteś ciut prawdziwy!

Tarwicki

Co ci znówu asiam zadesz, co znówu? Cto, ale jakie tam wiadomości a placu boju?

Elonowem

Nasza okolica od dłużej pusta. Pan Dolega - wiech go Bóg w Szej opiece chowa - goni ich z wiejsca na wiejsce - Pan Laskowski i pan Hutyło postrachem są korabliw, a partyzantowa rozbiłty odczera lasy nosze od plugascha mowki ewstnego.

Tarwicki

Oby jak najdziej i jak nieponylniej.

Elonowem

Jasnie pan nie ufa?

Tarwicki

Dozrywam się wesci, niój stary, poeciwy Bossurku że nie ufam i, niorego się więcej nie spozrewam jak tyłko nowych ofiar i nowych przestawian.

Elonowem

Ind pniecie powstaj.

Tarwicki

A tak, unas i jesorze w kłłki okolicach ale nie cety, nie woyptek niój Bossurku. Stuchaj,

wtedy gdy ja walery za opyżony, wtedy mi-  
losny wojsko, rozumiesz wojsko? - p. stawa tej  
anim była z eskoty wielkiego napoleona, wdra-  
mi wielkiego wielkich generatów i wielkiej przestosci  
i starych nasuwach, a co się stało, co tego wy-  
nikło? Do nowe ofiary, nowe przedstawiania,  
Mieszka i ruina, uciśnienie i zło, tam Polakom  
moj Duchu nie wierem już trzeba sobie porządek,  
oras Micholuis, Chocim i Racławie już her-  
pawstwie stawa przemian; górujemy nad wojem  
nauka, majatkim, i solidarnością, wiech Duch Dobne  
wzrost mianego obywatelstwa wiadnie w nas aż do śpijku  
Kosci, tuzujemy się wsupcy razem zarece, rozwijamy  
się nad Duchu iciele, nie zatrzymujemy ojców suych spiscizny,  
wchodzą - wkoicem - wczajmy brata. Gdy będziemy  
możni istnieć jako naród, wkrótce powinni  
stać się niezawisłym. czy wieść dopóki Dobne?  
Edwinom

Skonsum to jasnie pan wypowiedział wsupstko  
jako wskazuje jakiej. Lecz nato Duch by trzeba  
crelać, a ja myślę że lepiej się. a kiedy się  
tak to Duchu, nie Duchu to trzeba, a wkrótce  
prezident się musi.

Janicki

Różne są nasze zdania. Wstawiam więc i pomyślanie



jego... Ale słuchajno wasc...

Przypom

Słucham jasnie panie!

Sarnicki

Niewiesz cosie z moim synem dzieje? Tyle dni już  
nie widziałem Albina.

Przypom

A mo syn jasnie panie bawi się. [n.str.] w bawi  
się bawi. [głosno] pono znowoimi kowanyzami w folwarciu  
Wesołowie zabawy wyprawia.

Sarnicki

Styratem że stary Bartłomiej Barłachachomwał  
siemerkelnie?

Przypom

Już Albin i dżis się wybra do jasnie pana. [Rtania się]  
Jkt auian potrosnie jasnie panie. [n.str.] Oj nie  
powiem ja ci nic, niech Kłoinny oszajni ci dobry  
panie jakiego masz synka; ja duszy ci nie zabkwanig.  
[głosno] Stuga potrosny jasnie panie. [wychodzi]

Scena II

Sarnicki [sam]

Trzydziści dwa lat minęło od chwili gdy „overgra-  
dziada” ujawni w tonie życia swe miłoś w obronie  
wobuści. Dwid, wleceery zrewentowid od bezserasi.

Jakżeś się bawił w tym czasie. Ty Sami byli  
wiesz Boże! - ja... ciemną nadsieci.

Lubaj [wchodzi]

Strachona Josel nigdy widział się z jasnie wielkim  
panem.

Jaruichi

Widz! [Lubaj odchodzi]

Jaruichi

Josel, czyż.. zagadkowa ta figura.. ciemnym cokol-  
wiekiego nieprzyjemnie.

Scena III

Jaruichi i Josel. twarz jego sympatyczna, czoło  
zestęła rano. strój izraelski, czoło i porządek.

Josel

Upadł do niego jasnie wielkiego pana.

Jaruichi

Tęż mi wiesz panie Josel powiesz.

Josel

Ja też do wielkiego pana przypieczętuję po interesie.

Jaruichi

Interesów naszych z sobą nie mamy. Strachniście  
dołżnica rano, jaś wiesz też nie mówisz, więc  
chyba nowy chęć znowu, nasz interes.



Josel

Dwiej! a Rhozy niechciał mieć z jasnym pomem  
interesu. Bądźby Bóg dał jasnie panu tysiąc lat  
wzrostu.

Saruchin

Eozawle.

Josel

Macrego zawle? Hatakiego dobrego obywatela Hatakiego  
prawego Polaka to tyrac lat zamato, a nie zawle.

Saruchin

Stuchajus mowianie Josel... azeregizty wuioshujes  
z em ja dobry obywatel i prawy Polak?

Josel

Lezegt to Josel wuioshuje? [Wynunne obreseni Harteent  
ioddage jz Saruchinemi] otortego.

Saruchin

to? co? Prad namowony pnyozta miue potkito-  
waniu z obetranych pnieidry pner ciebie Joselu?

Josel

[? Dime]

A prezemue!

Saruchin

Wies ty powstancem sturypz?

Josel

Ykoshalom lardie.

Sarnicki

Stuchajno Josel. . . leżwaśc nie jeduado stwisy  
elostwie i neszym.

Josel

Owszem wielmosny panie, jednako. Polakom mówię  
kawę gdzie są dostate i wide ich jest adostalou  
mówię gdzie niema powstancio. Omitam i da berpiaku,  
a jeśli zostana oboreni i polici to Jehowa tak chcał,  
ja nie wnieu.

Sarnicki

Możdale cię nie powiesz?

Josel

Jak ja nie dam banyte wołki to i nie powiesz, a jak  
się piją i opija, a łobcy nadzieją iżus ich pobija  
to wdał Jehowa tak chcał. . . ja nie wnieu.

Sarnicki

Podobno wasi mesz stosunkiz samym elinawiewem?

Josel

Staregoż bym nie miał mieć? On mi nie mesz zawta  
i miwi: „Josel, jowej, ja wrem i ety wysyptlich kwas  
i wysyptlich wiesz. A ja miwi: „prawda wasza wysyptlic.“  
On nako susseu: Josel, achess ty przediesat wyhelkio?  
tak ja mi odpowadam: „Staregoż bym nie miał mieć!“



Josel - nie wi on swemu Tommie - a kto tu  
 w radka biatego casa i buntuje sie? I ja dalich  
 uplioram, ale gdy upliora mi tych co nie biatego casa  
 w radkaja i buntuja sie, ale w radkaja sprawy narodowe  
 i nam srodka, a on chetawo uple ich w Sybir to  
 ja temu niewinien. Jehowatał chciot.

Tamicki

A to dobre im sie pnystupujes; niemacomowic.

Josel

Nech ich Dealet jall najprowiej wetnie, nech jwi  
 sar swypwora, boich tu do swastawa nie zapraszaja.

Tamicki

My moie nie dozetany tego.

Josel

Naszego nie mamy dozetaci.

Tamicki

Dusio by otem byto dogadania. [pnystupuje do Josela]  
 Ale powied mi panie Josel co ci stania do takiego  
 postepowania.

Josel

O wieluszym panie; takie pytanie boli starego Josela.  
 A do czego to wieluszym pan postepuje sobie tak  
 awie inaczej. Chyż klad i mi ojciec wrodzi sie  
 kulej.. na kule. Dmyz dutejory chleb pany, kulejrawdy.

pijemy, powietrzem tutejszym oddychamy. Bogiem moim  
jest Jehowa, religia moja Talmud, ale ojczyzna moja  
jest i państwo ojczyzna. Ziemia łapomyjęta nas gdy  
prześladowały wszystkie narody, tchomy znaleźli przytulę  
gdy wreszcie niewola i smutek nas ścigała, doter i my  
chce oplatę cósmy winni temu Brzojowi.

### Taraichi

Mestes wyjątkiem, twoi współczesnicy też nie postępują.

### Yasel

To nie moi współczesnicy, to drążcy, sprzedawcy a ja  
pogardał winni. Me jeśli panie to comparem  
nie wyptasza, jeśli wchodzący pan niewiemy aby żył  
niej Brzoj Kochać, jeśli przyśrodku powiód aże są  
panie racie tym to teta przyznaję mego postępowania  
wypiszę i wypowiem i e to kacie racie tienie winni  
woryntarui. Sprócz syne, Rtoży tisi walery pod panem  
Kosicetę meatem i cóska, wreszcie tienie Brzoj. - ~~Ja~~ tenni  
Kosicetę - wchodzący pan bawit wtery na granica - gdy  
wreszcie jedne przybył domnie nauwdey pewen ofier  
Kosicetę z kółka i tienie tenni. Wagle woscy  
straszny przył dochodi uoru moich z pólkoju mojej cóska.  
Biegnę tam bez w dniech ratar chycemy przez Kosicetę  
i suszarany paterć musiatam jał cóska moja doter, wresz-





Jarwicki

[Wydajmye zbiórka ulowu i daje go Joselowi]  
To dla woda puwstanców.

Josel

Łapawne pieriadzq?

Jarwicki

Tak, typiac dukatow.

Josel

Jasnie wchuwosiny pan mi ufa?

Jarwicki

Jak sobie samemu.

Josel

Skwit wchuwosinemu panu przysiosq. Wtanciam  
poborwie jasnie panie.

Jarwicki

Bywaj zdrowo stary [podajemy rękę]

Josel

Jehswawiech bedia z panem. [Psychotki]

Scena IV

Jarwicki [sam]

Trochę sładki... mierzorau nieco, garsie chłopi  
ztkimiegtie iyd i to jwi wryptko, jwi wryptko.  
To niewalla, to morderstwo, tu strony jwi



nie wojują, ale jedne wywołują się z sobą w pado  
bo druga przewodziłymi sity gwiazie ję i obala.  
Alfai, nicie nadzieje byłoby walerisławem, ale wdradz  
byłoby odwrócić się od ruchu i nie dźwigać zwinu.

Lolaj [wchodzi]

Jasnie wielmożna Pani prosi jasnie pana do zielonego  
gabinetu. Jasna pani tam czeka.

Tarcich

Przejmijcie się przyjdę. [Lolaj odchodzi]

Zona zycy widzieć się z cenną. . . cięstawym powodem.  
Panie Albin będzie przedmiotem naszej rozmowy.  
Leć gdzie on się podziwiał.

[wychodzi na lewo]

Scena I

Albin wchodzi: głowużywi Dzwianu.

Albin

Stiena nielugo. . . To lepiej może. Będę mógł  
pomysleć nad sobą zainslowanie. Będę mógł rozwinąć  
i namysleć się, czemu tam teraz czynieć. O, bo uciecoda  
tej dziewczyny fabelne skutki może pociągnąć za sobą.  
Primo: niezadowolenie, a nawet gniew, moji gwiesomego  
ojca. Secundo: zemsta starego Bartowicja. Tertio:  
zemsta tego parobka, quarto: - ucieś u diabła to jir  
chyba będzie dosyć tej tacy. Jak, tak, nie osz wrypsku

Do kłania nie wstawiajcie. [przechadając się szybko po sali]  
Ach wspaniale! wspaniale to prawda, ale dziewczyna  
już zgubiona. O, pal ją diabli! ale na pewno ojca  
i zewsząd chłopów się narazitem, a to nie pal diabli!  
[pochwili] Wyjechać mi trzeba, opuścić te strony na  
jakiś czas a i się sprawa sama tutaj zapomni.

Tak, do Ranzia, do Wiednia, do Wenecji, gdzieś do-  
wiedzieć choćby tam gdzie pięć wieńc było stać jak  
najdalej. Leć stać wieść głębiej nato? Mała  
nie ma, ojciec nie da, a wiesz przecież ptakus.  
Ale francuzi stać muszą, gdzieś tam ale muszą.

[pochwili gorącego przechadania się po sali] Ależ wiem!  
już wiem, wspomnieli, ziewali, wspomnieli, wspomnieli,  
pomysł. Wotanie... powstanie, bohaterem,  
Dzielnym iudaszkiem lub Chłopickim. Bo, albowiem  
szlachta nie idzie do powstania? idzie jej dosyć wile,  
i ja pójdę. szlachta mnie zabija... ha mnie pra...  
wotanie swoje nudy, iudzie to też wzmocnić.  
Wiele upredzić idę o tem ojca. Ale o to nadchodzi,  
i uwi... znowu widać.

## Scena VI

Albin - wchodzi: Janiecki, Karolina, W. nia: Michasia

Albin  
Widzina in gternis. Pradka to wrotyści.



Saraielki

Albinie, Dui parz jak naocy sz nam nie  
porarates.

Albin

Porobacz ojeze, zajecia...

Saraielki

Auwoie woznytki?

Albin

Potrochu ito byc muwie. [celuje w usta] Ach  
kuchona mansesta... jakie zdrowie?

Franklina

Wujc sie lepiej od dui sielbn. Leer to ba, z toba co stychaci.  
Jestmitam z toba i batam si pocienie.

Albin

Niepotnieknie mansesta, wsrak Dorstym jwi jestem  
meierysur. [podaje wostrousele porolei]

Bon jout Winia, coz twoj pocumat postepuje?

Winia

Nieruwiny, zawore sie ojedno pytasz.

Albin [do dlichasi]

Licsta gras jwi z paniseci?

Michasia

Z paniseci? nie, ale zunt grane zo bictle.

Saraiichi  
Kuchajno muie ch'opere.  
Albin

[Niebie] Wozu drinony ton; erysly jwi cowiediat?  
[Głosno] Kucham cie ojere.

Saraiichi  
Sarsac se sposobu twego postępowania...  
Albin [n. str.]

Oj ile!

Saraiichi  
Pozkonaltem sie ze ty sie nudsisz.  
Albin

Lubiles trafne spostrozenie ojere.

Saraiichi  
Podchosta miswitem o dobre swetla; matka  
radzi byj się udat w podroz.

Albin  
Droga mameeska... tak ojere w podroz.

Saraiichi  
Zawie matki poparta wina.

Albin [dowini]  
Zriknij ci; zawse wrediatem sie dziecia diewoye.

Saraiichi  
Me ja oswiadoram sie nie pojedziess nigdzie.



Albin [n. str.]  
 Idź do diabła!!

Sarnecki  
 Zdanie moje poparte Michasia

Albin  
 Dziełuj z ci! — Jesteś taka siostra cnota?

Sarnecki  
 Więc aby obrócić swoje nudy, od dziś raczesz pracować.

Albin [n. str.]  
 Maż tam sobie!

Sarnecki  
 Na gospodarstwo wyruszenie ci folwark „Waramiecin”.  
 Gospodarstwo trachunski prowadzi bediesz syde  
 świetol: pobieranie dochodów sobie zastawiam.

Karlina  
 Mon cher; ale to tyrania!

Sarnecki  
 Alie, to tyłko ów ed precis ni dom. Alie, wuchany  
 Albinie oznajmił gospodarca, rozpoczniesz od jutra, a dziś  
 bądź taśław przejść się do gospodarza Bartłomieja  
 bratki ...

Albin  
 Co co?! [n. str.] Czyliś cowiedział?

## Saraiichi

Jest w tem tab najdujes straszego lub dziwnego?  
Ja twcham nich Kuniobisio, a tyratem z barka  
jest choy i to inwertelnie choy. Idi Albinie, a jest  
potrzeba nich go przenieca do patacu.

## Karlina

Pochatade choy psolich syu miy machodie!

## Ninia

Albinie? .. nigdy w to nie uwierz.

## Michasia

Ja bym go chetnie w tem zastajita.

## Albin

A wiec Michasie zastaj mnie bo ja oswiaderam  
stauworo ze nie pojde. [Dojea] Michojere,  
Michasia jwi niatar powsi talie pielgorymki  
otbyweta, ludnie ja twchajo, wia ja aniwtem  
woschi "i tym podobne histonje poderas gdy ja nie  
mam sympatyji - na kbiwa zresta zastwiji sobie nie  
pragratem - u nasryde choyow. Oswiaderam  
stauworo ze nie pojde. [pochwili] Ale  
chciej mnie posuchac ojere.

## Saraiichi

Powesz mi cos dziwnego?



Albin

O Albiniego i wasnego ojcie.

Sarnicki

Porażko ci się to zdarza. Nie mów, słucham cię.

Albin

Nie chce jej wchodzić ojciec w pobódki, które mu się sta-  
niają do wystąpienia w szeregi powstania.

Franklina

Albi to nie podobna!

Albin

Postanowienie moje jest nieostomne. Tak dziś  
jeszcze opuścę was by udać się do obozu.

[zudanyu palooem] Wiem ojciec że masz w swej  
kennuacie karabelę wdźmna, ten oweż pradiada-  
pomyśl mi go więc do broku i puść syna swego by  
szedł tam, gdzie obwiarsell święty gowryca.

Michasia [zicidago]

Uwierz bracie! teraz porucam jak cię bracham!

Franklina

Albinie pomyśl, to być nie może.

Albin

Być musi!

Sarnicki [widiuony]

Ty Albinie do powstania?!

Albin

Nie ufasz mojej odwadze ojciec? Posadzasz syna swego  
o bojarz? Nie radzalem jeszcze nigdy przed ostrym szabli  
lub kupa pistoletu w pojedynku. nie radzisz przednia,  
i napolewali.

Franklina

Albinie! ! Ja ciebie nie puszczę.

Albin

Wacnego matko. w kradym wasie tylko zyskasz u tam-

Franklina

Ja?

Albin

To jasne. Teraz masz tylko Albinie,  
a później może będziesz Albinie, powstanie, nycera,  
bohatera moie.

Saraiichi

W kamionie swoim towarz ciagle?

Albin

Nie wiem, go.

Franklina

Niech więc i tak będzie. Chodzi Albinie. musisz  
przygotować Albinowi wszystko co trzeba do Inegi.  
[wychodzi Albinie]

Saraiichi

A więc nie odchodząc w kroki, ksiore cie Albinie



do tego zamiaru; potwalam. Caseraj; ja idę po  
"Orej pradiada" [wychodzi]

Scena VII

Albin, Michasia.

Michasia

Idziesz więc?

Albin

by chcesz abym sie zastrelil z niemi?

Michasia

Idę z serca to niemi?

Albin

Albo z serca. idę z serca tylko chcesz.

Michasia

To ci nie radzę chodzić wój bo Bóg się od takich  
odwraca... Idź się pod roszary pana Dolegi  
czy Kstera Mackiewera?

Albin

Nie jestem zwolennikiem napadna w obrach.  
Idź do Dolegi, jedyny to wódz pod Kłonym szlachcie  
waleryć miie. Poczność stawna, naszich zwycię...  
Albo, ale... Idźcie wy się niedyś świekali?... ni to cija  
platonierua?

Michasia

Scena uje od dawna do niego walery; wramian

Hygnient oddat mi swoje niepodzielnie. Albinie,  
powiedz ty jemu że myśle zawrę o nim i muszę się  
skrzeseć za niego i za naszą sprawę.

Albin

O Maciego nie? może mu i powiedzieć.

Michasia [Daje mi Przyjść]

Lawres to na twojej pierś.

Albin

Co to jest?

Michasia

Pamiętała o siostry, Przyjść podurzęamy, w boju  
warto go mieć na pierś.

Albin

W zasadzie nie lubię wszelkich orderów, medalionów  
i wszelkich wyjawy rłota w formie Orderów. Wiele  
schowaj to sobie.

Michasia

Albinie stać mi głębszo. [Thajac] Odmuś  
pamiętała o siostry... przebaczam ci... jacił tak  
kucham, a ty mi tak boleśnie dotknęła

[Thajac wychodzi]

Scena VIII

Stare... Albin [sam - potem Sarnicki]  
awie ja przeprosić... et co, excentycka,



wypoczę esaltowana, dziwaczna ..

Sartuicki

[wchodzi z kopyta, zrenka, Karabela, wredna]

Ot i „over pradiada“

Albin

Piekna broń!

Sartuicki

Ma swoja historja .. postuchaj.

Albin

Umetnie - [m. str.] Był nie był Otuzo.

Sartuicki

W roku 1789 cesarz powybuchił Konfederacyi bawarskiej  
 swojemu prawnikowi - księciu węgierskiemu i  
 podał mu ojrystego standardu - orzabę tę w barze  
 Sann ojciec Marek powieści. Do orzabę tej jest  
 - niewina powieści - przywarane pmeruaczenie, by  
 w każdym polubieniu właściciel jej chociaż jednemu  
 otowielowi - prawo berwickie - scali życie, jak to  
 już trzy razy miało miejsce. Pradziad twój, Karabela, ta  
 obit zwrócił głósnego księcia węgierskiego, mój ojciec  
 podnosił w rękę walerie Madzińskiemu życie walswat,  
 następnie w Berlin orzabę ta w mojem była w rękę i generał-  
 kwadrantem Pradziad twój życie jej zawdzięcza.

Albin

liebawym Romu ja zycie scale. [n. str.] Byle Romu  
godnemu i dobrze umiownemu.

Tatarski

Lech do tej Karabeli przywiazana jest takze pre-  
pawiednia ze jeden zrodz naszego splamien  
owor. istanie sie niezgodnym uoszenia go przy  
swoim braku. O. synu; oby to nie byl ani swaj  
prawny nawet. [przy pasy orable Albinowi]

Albin [n. str.]

Thomazja big zaczy na. . . wypada kleszaci.  
[przykleda]

Tatarski

Idzi moji synu w Smiglowie, gdzie cie obawiasz  
wzyna. Zycie swe i prawo swa skladaj na otwor  
niezroslowej ojczyzny, wafierze wolnosci i niepodleglosci.  
Kawistwo nasze jest stare i niejednym stawym  
orynem obrzyte; dowiedza wiec postepkow i kry-  
nie bohaterkich, przez swich prowadzisz i witego,  
dodaj im moji synu jedna chwila gatarzic, jeden  
wodaj listek. wiech ród Lodka Tatarskich  
nowym sie, kleszkiem obrzyte, ojczyzna wiech sie  
dowiedziemy nie odrodzmy jefsynami.



Niech Bóg Abrahama, Isaaka, Jakóba  
 będzie nad tobą [czyli przy nastawieniu] i wech  
 powoli bym urat cię zdrowego i, blynie się pod prony  
 od ciebie Mnie nastawienie mógł doznać.

Idź z Bogiem niech istotaj mi zdrowym.

[podnoszę]

Mnie

Mijojere...

Saraich

Meth i siostry idź poręgnąć.

Mnie [m. str.]

Pypada chyba... [zwała ciekawa (u) dwoim głoścypst  
Kandina]

Lokaj [wchodzi]

Jasnie panie, Bartowiej bratka prosi opnyjciec.

Mnie

W! co! Konia mi sioda! [wybiega]

Saraich

W się zemi stata? [do lokaja] werwij bratka.  
[lokaj odchodzi]

Mnie [zraseny]

Konia coprednej!

Zbrodnianu! medniku!!

Bartowiej [zraseny]

## Scena IX

Sarnecki - wbiega Bartomej, atacy oswiadc  
niec wnetadzie, swan ochroniana.

Bartomej [chwiejac sie]

Opanie, panie moj!

Sarnecki

[podprowadza go pod Anesto i prawie gwałtem sadza go.]

Miastocie Bartomeju .. jesteście chorzy?...

Bartomej

Otak chorzy jestem, nie, ja byłem chorzy - ja jestem  
jeszcze chorzy ale pryncipi tu mieszam.

Sarnecki

Lecez po co? bytlym was sam chwede i let kurat  
pawieci dopatam.

Bartomej [pawstaje]

O nie, ja tu pryncipi mieszam .. mieszam by wam  
panie pawebniec i macie syna potegs!

Sarnecki

[chwytka go rapierem] Szalony starce!

Bartomej

Szalony? oue, ja nie jestem szalony ... ha ha ha ...  
a wiecie iz szalony.

Sarnecki

Sam niewiesz co powiedzial.



Bartoucej

Oja dobre wiem co mówię, dobre wiem i powłonię  
mogę ić macie, panie syna...

Taruiachi

Miler!!

Bartoucej

Ach, jakże bym chciał mieć...

Taruiachi

Wiec mi w starce. Ale jeśli zarzuty twoje nie będą  
stosowne, jeśli skargi twoje nie będą sprawiedliwe. To pamiętaj  
że ja nie pozwolę sobie ułtirać i z obracać mure lub  
syna mego jest nieberbieczną rzecz.

Bartoucej

Jak wrocie wchodząc panie miatem dwójce dzieci.  
Syn Stefanek lat ma dwanaście i córka, jedyna  
córka... Marynka osmnasty rok raceta. Ach  
wssyptkiem mi była moja Marynka; rano w jark  
skowronek kubiła miie swoim i piwem, pner cały  
boski Dionek nie mi do ręki wriąć nie drowolita  
we wssyptkiem miie wygorajac, dobra i przytula रुपати  
jark matka jej, a moja nieboszorka. Karcesony  
jej ~~Stefanek~~ ~~Polik~~ ~~Stefanek~~ Polik poszedł do powstania.  
Dobry to i poradny jest chłopak i oboje byłyby rewelkwi.

Ne słuchajcie dalej panie... Synowi Asemu  
córka ma wpaść woko i postawić ją zębami.

Sarnicki

Boże: czy to prawda.

Barthowiej

Prawda, święta prawda. Dni parę tam pomyślał jakiś  
określenie domnie, przedstawiały się jako husar dowodzi  
określenie i ony panie chcecie się widzieć zenua.

Sarnicki

Jak Bóg mi widać ja was nie wyznałem.

Barthowiej

Polowy Anzi zaledwie wszystkim gdy dogania mnie  
syn Stefanek i wołając „ratujcie chłopce” ciągnie mnie  
narad do domu. Chciałem pytać lecz on z odmysłem  
„ratujcie chłopce” bież wstąpił pniejchaty. Jakiś rajac  
ścigaony pner goicere tak pedzitem naprzej pner pola,  
wody: zboria. Dopadłem narosci chaty mojej, wpałem  
do imbla lecz zba puota; dziecka mojego już nie  
było!! Syn twój opanie porwał ją! porwał!!

Sarnicki

Ostatni Sarnicki, Boże sprawiedliwy!

Barthowiej

Ja dołycheras jak dąb silny, jak dąb narony



piórnym upadtem na ziemię. Przez Dwa Dni  
 kłótyłem się między życiem i śmiercią, przerpił  
 byłem już w grobie. Leć Boż wleć mi trochę miłości.   
 Tyż, wstaniem i dno tu psychodzę. Dais, Dais wrota,  
 córka ma wrota, a ja porzeczam dusej, chce ja wsiaci  
 w objęcia leć ona odpycha mnie mówiac głosem jakby  
 z tamtego świata: „diewam was, jam pani, wlećka pani,  
 a wy kto jesteście?” potem zasniata się, tak straszonym  
 śmiechem się mi się zdawało że to jestto odwręty  
 swe bramy i cały niej strachów wypadł naziemę.  
 Wrota ma córka leć wrota tym Duchem opętana;  
 Daisniej miatem ułochaner córka, Dais obtałana  
 w mejchacie przebywa. [Kłajac] O panie! [Kłoda]  
 wrocie mi moja córka, moja charytę jedyną, gotabę,  
 pociechę i wrołoszycia mojego.

[placze i odwróty kwasiłona]

Saraiichi [Daisle]

Ten człowiek poradził do powstania zbieżności  
 walcu. Uciec chce przed moim gniewem. Jemu,  
 jemu dostal się do domu „owej pradiade” Ach, Boie,  
 i ja doylem tego [Dusni gwałtowne]

Lolaj [uchodzi]

Jasnie panie ...  
 konama i córki przysięż matych miast.

Saraiichi

[Ludziej odchodzi]

Bartłomiej [powstaje]

Bras mi już odejść, już trochę kiej mi na sercu to  
widzę że nie sam tyłko czerpie. Boleć wasza  
wieluśny panie równa się chyba mojej.

Jaruzi [wstępuje do]

brekajcie!

Scena X

Jaruzi - Bartłomiej - wchodzi Karolina, Michasia i Winia.

Michasia

Wzywacie nas Ingi ojce?

Karolina

Gdzie Albin? czyż się nie poróżnił z eme?

Winia

To ten wresniak tu robí.

Karolina

Twoja twój tak mi autona. Spocisz nas wzywacie?

Jaruzi

Potożono moja, potożono moje Ingie córki, pedyle  
moje dzieci, abymy tu ułłhnowy proski Boza  
owella, takż izmitowanie.

Karolina

Był dobru stypę? ty chyba choy meżi?!



Michasia [pochodzi swojemu]

Tatusiu mój co ci jest?

Jaruieti

Odiecho mój; modli się nam trzeba...

[pochodzi brata wiece Prucytki stojacy na boku]

Chypte wypuchaj mej grzby... niech synu mój

Miu w pierwszej rejise pomocy! [pada na knie]

Skandua

Wto maczy?

Michasia

Mij ojre!

Wiuia

Losie tu stalo?!

Jaruieti

[z bolecia... jalky do siebie]

ostatni Jaruieti, ostatni...

Jasna spada

## Wdostana IV Luzyciestwo!

Scena przedstawia Dolinę wśród lasu - namiętny powstaniec - obulonych w białki bryz szklennych i odziany. Dolega i Krotysko wchodzi. Echwilą podniesienia surtymany słychać parę straliw i odmytli zrascey.

Dolega

Niewiesz co to znaczy?

Krotysko

Owszem wiem. do partyi Kaszkowskiego, która obrzuca za lasem, a która składa się z samych karmarzyśców. przybyło szklennych nowych towarzyszy.

Dolega

A więc dla tego strzelają i wiatują... w reopatrui. zabronić im tego muszę.

Krotysko

Pancko słownie miż byż gnićcie.

Dolega

Dziś, a najdalej jutro spodziewam się napadu kochali.

Krotysko

Masz wiadomości.

Dolega

Pełne i niezawodne. Leż przy gotowaniu się by zgodnie przyjąć letk nitych gości.



### Tholypko

Tharady ci to pomyai nuni se oboz wradzitei i obwarowatei  
 Dostromale, winiszyci tego zatego serce bygniuete .  
 [cisla mi stoi] Leworystkich nas by jeden prawdziwie  
 szdlym jestei wodzem . Wnamiocie swojemu widziatem  
 szto „Napoleon jako strategik” - Czy zwiezgo crespres  
 miy Drogzi?

### Dolega

Onie, pnczytai porzrostypow gdy nie mam nic lepszego  
 Doczynienia nie szaszdodzi, abowryi sie ztego? Onie.  
 niezdy! [pochwali] Poimne jest potozzenie gdy wyzjite  
 potezne paistwo szpodobnem sobie mocarstwem,  
 gdy armie licza sie na brocie, gdy tencz walke obej-  
 nuntie Kulla, albo mit Kullkanaiscie, a imne szwot  
 gdy powstaje naroid by wolnosci sobie wywaleryi,  
 gdy szelki walera preciw sztom tyiscy, gdy lesen ma  
 byc szwidla, naridy Kawatek szceni nuni szdobyzanym byi  
 pokullerary, a wodkami nie sa Napoleon, Bluchary  
 ni szdliny szony bez miodzi szapaleicy jak miy  
 miy szuchany Tholypko. Igdy byjony szczore nuni  
 szemperament szochow lub charakter sziszpanow i wy-  
 wali w walce szzejidroz szwolkow jakich oni wywali; szpist  
 szuczary iz szady, szowalla szwzajem bytaly szatwiczpa

i student pierwszy. Mamy waleczymy  
- i zato przedujemy Bogu - poryciami, szlachetnie,  
wiec baciemy przygotowaniu naszego i wyspa-  
liwa bo naszego wroga nie dosyć rabie, trzeba go  
jeszcze prepować.

### Hotyoko

Prapdaicami nas narywers Tygmurcie. Wstani  
i Kapolem nie wodał się cesarem ni wodem, a wchwi-  
li gdy zdobywał most strzele zapoleicem był  
niezapliwie. Na drogę byśmy nie mieli dorównać  
ni krykami.

### Dotega

Marenia... nam wpastry gdy wypalonym  
Polski. chwę bez głosach krymów.

### Hotyoko

Stani się stanie Tygmurcie.

### Dotega

Wierzę wto nie zachwianie.

### Hotyoko

bychcesz mi powiedzieć swoje plany nadal?  
Anya się obywatel je tajemnicą.

### Dotega

O nie, Na Drogę pomyślała i wspaniała niema żadnych



Tajemnic. Plany moje są nadzwyczaj proste.  
 Jeśli udanym się odpreci napad Moskale od oboru  
 posartreci i zadać im plechy do stacz z rancem  
 wsypthie partye wojujące doład osobno, awęć pana  
 Korsety, Starbuka, Rieca Mlachiewera; ruszani  
 do Kurlandyi, tam podwoz powstanie szlachek-  
 ludowe i jwi z dobre zorganizowane atusia ruszani  
 pnieści woję w granic Rusyi. Ekij Drogi, setce  
 Karie ni więcej z wsyptho dobre szęgowedie.  
 Jak okiem szęgiersi wsyptho powstato. Na Zimdis  
 Ksarę Mlachiewera lechatekto incresliwie walery  
 z Moskwa, Polska ceta w ogniu, na Rusi such budie  
 szę racyna a Galicya schronzeni em jest noszem.

Kotlysho

Ach, gdyby jeszcze Francya... Turcyja...

Łolega

Szlacheckie szable i chłopskie kosy do usza  
 Francya i Turcyja i nate szę tylko spudraczemy.

Scena II

Łolega - Kotlysho - wchodzi Kasłowski, zaim Albin  
 i kilka szlachy.

Kasłowski

Prestawiam ci naocznie nowych towarzyszy.

Oho pan Albin Jarwicki, pan Ostierko,  
pan Wzeborra, pan Wargind: pan Kustrawicki.  
[do przytych] Wasz wódz państwo.

Wzrypcy  
brotom ci naszechichu.

Dotega  
brotom wam państwo. [podaje rękę Albinowi]  
Znamy się panie Albinie... [do przytych] państwo  
bracia, serce me oświe, dusza się moja raduje  
widząc ci wój państwo przyplisic do obozu bystwiezi  
matce - Ojczyźnie. Witam was całym sercem  
i dziękuję jestem że może do is wasza uściskaci.

[ciście i in do is z obłoci]

Wzeborra [do kustrawickiego]  
Polityczny wcale naszechichu.

Wargind [do ostierki]  
Pracownicy prawdziwy nasz wódz.

Ostierko [do dotegi]  
Jmy Dumiń jesteśmy ze dostaliśmy się pod twoje  
orławy; i nię two głosne jest nakładowie, a chosłde  
owija jaci i wale naszechichu.

Wargind  
Pozwól sobie zaho munitować wiadomości, która



moje przydatne się stanie. Wiem zapewne  
że chcieli w bardzo znacznej sile zgromadzili  
się pod Biorami i...

Dotega

Ja mam celować namnie - Przekłuli moje  
zamiary i chcą mi zagrozić drogę do Kurlandyi.  
Ale nie wstrzymają mnie, idę sam namich;  
jutro wypuszcany.

Laskowski

Do których pułków wcielili przybyłych?

Dotega

Jesteś pułkowym kłosem Rawalskiemu i wiesz Laskowski;  
wielu tych panów pod swoje okulary, widać im  
dokona jedyni.

Laskowski

Dziękuję ci wrodo. [Do słachy] Podczyna  
bedziecie panowie.

Hostowicki [do Warginda]

W Rawalski; to mi się podobna.

Wargind

Jaż nasi ojcowie, na dwunastu z Kłodzkiem wrodo.

Dotega

Jaż reszcie się już panowie dostatecznie

poszali. O zachowanie spokoju w obrotach  
prow. Bezpieczeństwo tego wymaga.

Lasowski  
Spokój zostanie zachowany. [Dobrychby]  
I wice zamykamy panowie.

Włocławcy [pocierają się] [Albina]  
bratem!

Dołga  
Legnam was panowie.

Albin  
Jatam zawiadomienie niedługo przybędzie.  
[Dobrychby & Lasowskiem odchodzi]

Scena II  
Dołga. Kłopoty - Albin.

Dołga  
Czesz mi co powiedzieć?

Albin  
Tak... siostra twoja Michalina...

Dołga  
Michalina... mów, mów mi o niej.

Albin  
Pomsta musi być pasterką ci w domu jej  
własne słowa. Pamiętaj o tym.



97  
i modzę się za niego.

Dotega [m. str.]

Droga moja dziewczędo. [głos] I ja pamiętam  
ciasto, twoją leś nie myśl o niej i nie zanią, się  
modzę.

Albin

Gdyby wiedziała swawola by się bledała.

Dotega

Owie, twoja siostra prawa i wolna, a zaden  
kobieta niechciały zostać niewolą.

Albin

Wiesz na pewno?

Dotega

A jest nią ojczyzna.

Albin [inwizyjnie]

Ach; to wsi ostle.

Dotega

Truina nie na miejscu. Gdy ojczyzna  
nie będzie potrzebować jwi mojego życia, mych  
usług i krwi mojej, wtedy Michalme wici i domę  
sca, spełniwszy obowiązki względem ojczyzny  
osiołne twojej tylko masz być i starać się być  
wesołym i nie moje błogie nadzieje.

Albin  
Topielcuie bardzo. [pochwilkowy] Mieszcy  
mogł się już udać do swego obozu!

Bolega  
Dmie zatrzymuje.

Albin [~~zatrzymuje~~]  
[n. str.] Wielawy sobie... zapalenie, fanatyzm.  
[potrzebie stoi Kotycki] Polecam się panu ci.

Thelypho  
Wzajemnie proszę o nią.

Albin  
[n. str.] Niech się tu bawę... między Diabliwidi!  
[zatrzymuje i odchodzi]

Scena IV  
Bolega - Thelypho.

Bolega  
A co bracie Thelypho? wzmazates rannoscami  
i nie wiechates się niedowierzajaco gdyż ci mówit  
że wiele szlachty wstąpi do obozu.

Thelypho  
Przymieszem szlachty; ale bo by masz w sobie  
coś takiego że każdego przyjmiesz sobie do domu.  
Więc niacy Albinem ciągną pod twoje szaki wi drac  
w dobre Dniego Kosciniński, szlachta utajunije



ie masz animum putashi ego, a miserabile  
Ihliiskim swoim cie w dreci prague. Tute  
myla sie radui, bo ty masz w sobie cos z kharidego  
tych bohaterow.

Officer [wchodzi i salutowa]

Pacelniku; Stanislaw Palik zotuzer ztreczej  
kompanii putku noszycierow prawi ochwot pooduchania.

Dolega

Ach przyjdzie. [oficer odchodzi]

Kotlysho

Dowidzenia... szlydwachy idz obejnei.

Dolega

Dobna, ucygi to... Tris stoją strzelcy, zobacz  
ory warhija. [godaje mu dori, Kotlysho odchodzi]

Scena I

[sam - pozniej basrel]

Lygnunicie, Lygnunicie, crysi maryte i triedy  
slubie jakii Tris jest twoim udiatemu. Chospory-  
Riem matym beda gzym basrel sz nakolarnach  
mathi - meji Drogiej, anielstwiej mathi - to  
nieraz objawiatem ycerenia - Decime ycerenia -  
zostania wielkim hetmanem, bohaterem, achichy  
Prodem. Tris jestem wotsem i Lidwa - Poloda cala

oczu ma namnie swisoue. Omalto,  
opuscitem ciebie na ozyony; Michalino,  
niekosi Maciebie ustapito niekosi Praju  
i wolowci. O Boze, pozwol mi moj Praj  
wypowbodzić lub daj mi swiesci w wale

Stasser [wchodu  
i salute]

Praprosio przypred tam ci macieluiku podskobwaci za  
dany wlos.

Dotega

I jwi to wnicie mojsuchii?

Stasser

Obymgo nigdy nie dostawat macieluiku.

Dotega

I coz cheser pner to powiedzieci.

Stasser

Powiniej sie daweset macieluiku, a teraz pozwol  
wie pmsci ofedna Tasdy.

Dotega

Mis samiatu pnyjacielu.

Stasser

Wpietwsey polycze jaku wypadnie pozwol  
mi widze bym samopas opuscit szeregi



i pierściami widocznymi w najgłębsze odcienie  
nieprzejrzystości, tam gdzie najgłębsze przyciemnienie  
głębokości. Zginąć pragnę bo śmierć mi  
tę tylko pozostala.

Dolega

Ojciec przywrócić twojej rozpaczy?

Starost

Mając powołanie udaremnić wrogi mojej.  
Wiedząc że jest potężny bogi gdy jeden  
z najmniejszych spłakanych mić-łapyłat czy idź  
ojca odpowiedzieć i nastorona. Gdy odpowiedziałem  
że tak, wtedy on wsiadłszy mić na bok odpowiedział  
że nie mam po co tam chodzić. Opanie narodził się,  
ojciec mojej narodził się bry śmiechła, Kurety  
młodego, a ona, Maryla wstawia potwora i wie-  
dzi ona obłąkana dostata. Syn naszego  
dziejstwa jest sprawcą mojego nieszczęścia.

Dolega

Albin? czybyć może? brat Chichaliny.

Oficer [wchodzi]

Wodzu, czołg mać dajcie dostatek wznawiej  
siła następująca.

Starost

Stosowna chwila natesita... opowól wodzu.

Dolega  
Zgadram się.

[Kasselsalulpe i odchodu]  
Marm! uderzy wlebony, stordy usch sie vor-  
sypia, wbyraleny pulesie, krosyucy i Nawalenzja  
niech lepiej gotowa do pracy. [Oficer odchodu]  
Wiece snio atal naoboda! Boze ty muie  
wpietaj!

[Stychai bebny, trabki i odmyki tismeny]

Scena II

Dolega - Laschowski i Krotysko odchoda.

Laschowski

Jakie rozmary?

Krotysko

Boj sie wnet zacnie, Moskale wswijaja sie  
na calej linii.

Dolega

By niepnijacelo maja Nawalenzj?

Krotysko

Putn smolewskich Dragnio i Dwe  
sotnie obicow.

Dolega

Awie mosci Laschowski wri naszym utawie  
i wolentaryusz-szlachtę i uder na konnice niegny-



jaciele; ty mój Kolybko z Kosymietami  
wpadniesz nadziata, a ja na ciele prochyty nie-  
pomyjaciebla, zajmę się prochyta. [wyciąga pater]

Wife zamuż wiew Boga!

[wychodzi]

Scena III

Przez chwytę pustą; stychać stręty siarabirnowe: Madve-  
pner scenę pnelreżę muwiskos powstancio luro. Dalega  
na ciele prochyty prochodi pner scenę. Następnie  
Kolybko z Kosymietami.

Kolybko

Przeci: chwota nadesta, niewy poleraci muiecie  
zeście prazyuni zymami ojoryny; Dalej zamuż  
na wozga!

Przyr

Wawozga!!

Stassel

Widzę tam cety pult restandowu. wide  
ni porwolit; ten standow bedie wuwich  
reflach lub nied. trup mijo tejsi emi wotanie.

[wybiegając] Jerus Chanya!

Kolybko

Zamuż!

Przyr

Juieré wozom! Jerus Chanya! [wybiegając]

## Scena VIII

Wchodzi Mbin zstawać ona ręką w rękę)

Mbin

Jak się, jęzorem się tak niebawid. Goraco  
bo goraco, ale rozmaitości po uszy. Inżar  
reka mi traktuje, konia mi ubito, od cięta  
mnie od putku. Alstale wala, całą siłą,  
atu ten srelna charym drugiego konia mi  
nie podaje leiac spokojuie naziemi. Wotrasam  
nim, patnz, atu miż lurał ber głowy, bota,  
gdziei zgranatem mroski ewskim rarem ulciata.  
Słuda chłopca, bochi był filut ale uniat  
młoci a w dypsheluzde polecei był jedynym.  
Sła, kedy tel, to tel pouzlatem sobie i ogawajac  
si z rabelia od korachio tu przybiegom. Lece  
na komer gdziei się miżę przyrepić bynie  
powstiamu iem stchionyt. Of, widzę form jacies  
kottowanie, wstaudat mroski ewski się chwije,  
uueh, iyyj, wiżę ovej pradkada.

[wypijając ręką miżęda wyliega]

## Scena IX

Dolega i Hutypkowchoda

Dolega

by mam ocom wienyi? Alstale pojedymatam



opuscili polewalki.

Thotylo

Nie spodziewali się zastać nas gotowymi  
[straty, bebuy i trakti jesere pnerchute stypreisi daja]

Dolega

O! Laslowski nadchodzi na szyni.

Thotylo

Trudnie on przetrebil moski ewestnich swratku.

Dolega

Ustapienie wozga crytomie podstep?

Thotylo

Etoby nie wie.

Scena I

Laslowski wyjdzia koncu, wgteli w kllumastu ~~laslowski~~  
szlachty rownieci nakoniach.

Laslowski

Wodze, moskale ustapili, utaniu nasi ~~ustapili~~  
puscili sie w pogoni za Thozardami.

Dolega

Z twojego putku iku zginelo?

Laslowski

Dzesiscie zabilych i rannych Riklumastu. Albin  
Sarniaki dciety od nas zostal zawaz na pocztku  
walki i pewnie mieszje.

## Scena XI

Wir sami i Albin.

Albin

Witamy!

Lastowski

Ty się jeszcze wiolego?

Albin

O! Maciej się tym nie ma? Wiewiętem się  
dobrac do was szansa na Kawalerę więc rad nie rad  
- to jest wcale nie rad - wiewiętem obok Wosyńców.  
Jeden z nich tak szalenie zapędził się wioden  
jęzów, żebyby przez nich stędy jak sito gdyby  
niepa. Chyba szabella, ości prądziada cieta  
jak małowski by Moskiewskie i Wosyńce  
zostały żywy. Porozumienie tej Karabali nie  
zawodzi. [n. str.] O! Władze nakt oparado.

## Scena XII

Wir sami i Wosyńcy. [Starec z nieprzyjacielskiej chorągwi  
wredki]

Pruski

Władze! niech się nasz mecedun!

Dolega

Trichy wam dzieci. wygłoszenie przygryzłicie się



do zwycięstwa, a między wami przeważać Hassel  
Palić żywi goraz tożeci tak między Duchą władat.

Hassel

[składa u niego dotęgi skaudar]

Mij wodem, to ułosi: ojczyzny tak śmiałym  
mnie ucynta. Edala zobaczytem skaudar  
nie przyjaciel: powodziatem z emoin być musi lub  
zginę, a zginąć chciatem, ty wess Haczego miój  
naczełnik. Rzucitem się w gąszcz nieprzyjaciół  
i od tam powratem radusze, ale obstarpiony przez  
nasę jegrow byłym zginąć, gdyżby nie było zwasych  
co mnie odbit. Jotaz mi wdzierany jest em  
bowidz się może być przydatnym świętej sprawie waszej.

Abryk

Wiwat Hassel!

Dotęgi

Chłachetnie mylisz miój chłopie.  
[wskazuje na siebie] Oho twój zbawca.

Albin

Josef Christos!

Hassel

Co, on mnie wyratował!!

Albin

Tak, jam ci wyratował - jam ci odbit z tam

Mochali, ale Bóg mi świadkiem nie gdybym  
był wiedział i to ty podobnie jesteś nigdy  
nie ucrzywiłbym tego. Jakaś moc tajna  
pchnęła mnie do tego czynu.

Dolega

Zasadzenie opatrności miuj Albinie. Ja wiem  
co zasło między wami; wreszcie stuz swój opatręci  
względem niego, ale tylko wreszcie postaram. Ty  
Albinie masz jeszcze wypetnić pewne obowiązki  
i starać się je zatawić.

Albin

Alidry namnie niezasło bo niema neury  
takiej na imieie co by miie dać z takim podym  
plebejuszem. A panie, panie Liczakowski miie so  
swamy to rozumstwo. Ale pniewai techtop  
wimien miizycie, pneto iadom aby wobbieru wryptkich  
tutaj kowue podkierowanie miitowizyt.

Kotyszko

Pan Kotyszko juniorsacyna byi siwiesnym.

Albin

Pan Kotyszko wiech miitay. Jatk jest, podobne  
podkierowanie lub obiz opuszcram.  
by mogzodejic?

Staszek [do Dolega]



Bolega

Możesz:

[Hassel oddawny ułdom odchodu z kosy nierami]

Scena XIII

Wizjami ber Hessa i kosy nieraw.

Albin

Powrokiem samym danem temu chłopcu do odejścia  
muie obrzędzi mości panie Goralowski.

Kotylsko

Subordynacja zachowuje się nawet w powstańcym  
obozie mości panie Goralowski.

Albin

Wasi się nie wtracaj; jawozelkie uwagi odpycham  
Róicem orabli.

Kotylsko [odzywazabli]

Wiec stuzie wasci.

Bolega

Schowaj dopochwy kroi Kotylsko.

[Kotylsko dygnito]

Zotwiese! [ortlech powstańcisi z bliza] odpiac  
mi patosz i przystrzymaj go.

Albin [pochwili opota]

Pnemo!

Bolega

ctie, tylls prawo isad wjeunij matychuwaszowy.

[bienie od pasana, rable wredle]

Albinie jesteś orłachicem, jednak jak mi wiadomo przed wstąpieniem do oboru splautis sobie stworzył herb orłachicki symem pod tymi znakami - cremum. Następnie - jak to stusnie wurobować miżna - przedgiewem iżca i oburzeniem wtościm schmusis się wszeregi powstanie. Bez wie dnie - jak powiadaś - scalis życie chłopu, parobkowi, ale zacnem i walcznem uob stacis i toci od plamy nie uwalnia. W twem sercu miasto miżosci ojczyzny jest Oima, a zamieszkuje prawdziwej walczności lekkomyżna brawura. Obracis matkę, swego wotła iadaniami, jadrach podwładnym miżci niewolno, a obecnego tu pana Wotyski, równie wotła partyci iżeronej zemną, obracis tebie. W oborze, w swojej obecności po jedyński są zabronione, a pan Wotyski jest bohaterem wstawionym w walce z wozdrem podczas gdy ty zginiesz matkę bez pożytku dla kraju. Wienat wozny powstałby z sobą walory i stucis się z sobą, ale aby kraj podwignąć zupadł i woić nam nie potęgić. Ty Albinie orłachis iż niezostawisz wotły, buncysem ponadtem w oborze, więc duciar mam wroldie



prawo skazania ci na wietelanie, ja  
postanowitem cie tytko zobow wydalic.

Glosy

Stusnie, Stusnie...

Dolega

Obow nasz opuścisz nedychuiast, a sabla ta,  
ktora nie nedyg wyjacnie do ciebie leca do wodu  
twego, i ktora do tycheras tytko wprawy si z rękach  
zuejdowata, ostanta zostanie twemu ojcu.  
oficer!

Oficer

Do rosharu wodu!

Dolega

Stanislaw Palik, kusnier niech si z kstawi.  
[oficer odchodzi]

Albin [m. str.]

Na pierze! zausra si z strasznie.

Scena XIV

Pri oami i Staszek.

Staszek

Sacredniku!

Dolega

[Daje mu sablę Albina]

Daj ci wlozgu tytko de go bediesz potrzebował

byte karabela odwieci ojcę tego człowieka.  
[wskazuje na Albina.] Tobie powieram k misy,  
jest to dowód wyproszczenia ciebie moją chęcią  
zaolarama dielności. [do oficera]  
Dac mi konia.

Oficer

Porostawu wodni.

Staszek [do Albina]

Jestem pomsorony; [tażucząc karabela wydehni  
wstere oficera]

Albin [m. str.]

Wienadnego.

Stolaga [do żołnierzy]

Puscic go. [pewniejaj pmsoraja Albina] Opusc  
nasz obor, tu nie jest schronisko dla gwadecidi  
biednych chodzących dieloczat. [wsypczy obracaja sie  
plecami do Albina] Wolna Droga! [do obecnych]  
Pano wie blacia! dzisiaj opocymek a jutro strow  
swit suszamy do Turkandyni.

Stolaga

Pod Birami choskale.

Staszewski

Wzraczuj sie.

Stolaga

Swie pod Bine, pod Bine! nowe nastan



cech a ryciestwo! Glasto nasze „Matka  
Boska Ostrobranska“.

Opneyn

Matka Boska ostrobranska.

Moim [a. str.]

Niebaowi! zginiecie waszcy. [głosno]

z equam was pauswe [cicho] niedźnego trupcy.

Dolega

Jadzi ci: i nie przedto spublikamy. Różne  
sa nasze Drogi. [Mimozgłoli]

Opneyn

Matka Boska Ostrobranska!!

Lastna spada

# Udstona V. Testament wodra!

## Scena I

Scena przedstawia pole z kłosastrym Drukiem.  
Schwila podniesienia zastawy, słychać odgłosy bitwy -  
strzały, krzyki i karabinowe, trąbki, bębny, głosy  
komendy, wrzaski i los.

Odpowiednia muzyka.

Potrójmy szeregi przesych powstanców stoi polewej  
stronie sceny zdzierającymi strzelbami w rękach.

Trójkę z rąbka w rękach.

Trójkę

Słabiej broni!

Głosy

Wiema naboje!

Głosy

Prognome lufy palce nam pana!

Jeden z szeregowych

Gdyby choć podwa naboje.

Drugi szeregowy

Gimnemy, gniewny!

Trójkę

Ha! nagle ciasto! natrzyjcie baguety!

[powstajcie i zrywajcie to]



Zamaga! iuciere luburyciestwo!

Ofnryt

Iuciere luburyciestwo! Jerus Marya!!

[wyrzefaja]

Scena II

Thostrowicki, Wargind i Wreborra wuszoz rannego  
ostierka.

Ostierko [stetym glosam]

Ogdzybychoi Anople wody...

Wargind

Tomie uwiebnie Inozi miy pnyjacielu.

Wreborra

Wres tytko wrednie ptynie obficie.

Thostrowicki

Bytall ile si z cupesz panie bracie.

Ostierko

Otak. ja jui imoz, umoz lez lez zbtogiem  
sercem i dymazietak, jall pnotkowe moizine.

Opnyjaciele moi, powiedcie matce ze syn jej

Idzie waloryt i mysla, owej umart - powiedcie

mej i oube niech naszego syna ucy wuchac boldy,

a niemawidniei chostury ar do skomania - powiedcie.

... o pny-jaciele... ie znam was - Doze - Jerus!  
[koma]

Hostowicki

Bromat. [zdajnięcra] Boże, przyjm go do  
swej chwały bo to był prawy człowiek.

Wzrebora

Fit tibi terra levis! Progi skierko, jeżeli  
Bóg nas przyręci zachowa. Dziecie tu nie będzie  
bez opieki aione bez pomocy.

Wargin

A jednal to ruda wyprawa. Wzradzemy stali  
na wratach, gdy pod ostnaw uoy choskale wymsiwy  
nasze hasło woski w sam ośrodek obozu.

Hostowicki

Lapozwomy blad postregli.

Wargin

Wtadziliśmy, naprawny terar. Biada temu kto  
pod ma karabele spadnie. Wismoz zryny Basu  
i barzkie bohaterów choskale przy omuz.

Tamug więc!

Wzrebora: Hostowicki

Winnig Boza! [wybiegaja]

Scena III

Wchodzi Golega i Josa.

Golega

Ha, więc to on, on nas zdradzi? Josa i ty prawdziwiś?



Josef

Wiech miie Jehowa wri emi z pograzu jezeli  
 Ptamiz. Wtasmie bytem u tego Rata, u tego wesra-  
 tela, gdy oficer dat smac se jalis slachic Albin Jar-  
 nichu z nim chee misvic. Przyjeto go, a miie od-  
 prawiono do drugiej izby. Gdy suow robacrytem  
 Murawiewa ten pollepat miie poramionach i pie-  
 tidnie ofusmischajac raw stat: „Man ich,  
 manie jwi tych buchtowocrytow, miateruiliow,  
 manich, wiejda jwi zagady, ha ha. man  
 ich ito ramawne piec typricy mudi”. Rozumiatem  
 wscypklo, awprestry odwego dopadtem konca  
 i jall wickot pedstem tutej. Ale Bog chciat uacrej.  
 Woiwodndz mi padt, a nim dostadom drugiego  
 uplyneto wiele orasiu, i kiedym tu wuwcy przybyl  
 jedne strona, dosladle wesli Druga.

Dolega

Bozewielki: coza upadell: ostatni Jarnichu.

Josef

[Leriacemi oskwerce odpina Karabela]

etiepotrebna ci jwi jasny panie. dlugawoszl  
 dobra puechodric wrecie rydow, slacregizby szable  
 weszl nam sif dostaci dostali nie mogly. dloze

Tak waleryj nie potrafię jak ty panie oświeceni,  
ale zginąć tak potrafię. Sił dodaj Jehowa!  
[z karabela w stronę wybrzeża]

### Scena II

Bolega - wchodzi Laszkowski.

#### Laszkowski

To chyba już niestroniec. Kosy męczy waleryj  
tak dzielnie i zapamiętałem że wyjawyli sił. ~~dot~~  
Kłiny dostali się do niewoli - polegli wszyscy. dwoje  
kawalerji już niema, część zginęła, część w niewoli.

Z naszej strony więcej jak typiac ludzi straconych.

#### Bolega

A Kolybko?

#### Laszkowski

Ten jeszcze waleryj ze swoją piechotą... ale widzi,  
ustępuje i on.

### Scena III

W waleryj tym podobnie ustępując wchodzi Kolybko  
z piechotą.

#### Kolybko [z rozpaczą]

Naboi, naboi i naboi!!

#### Bolega

Jeszcze sam poprowadzę. [wyciąga pistolet]



Z bagnietem wroble ranną moją dzieci:  
 w ich purpocie nie powie żeśmy niewszystko  
 dla ojczyzny poświęcili. W imię Bo—...

[trafiwszy tuła pada naktolana]

Polypko [podtrzymuje go]

Przyjacieli, tyś ranny?

Lasowski

Uchodź jesti niewiesz—

Dotega

Wiesz, ja tu zostanę, tu zginę. Jak dziecko  
 wada na siłkę naktolana tał mnie tuła naktolana  
 przesyła. Lasowski, tobie oddaję komendę...  
 ty wodzem zostajesz, bierz się komendę, pniej  
 się do Kroszowa i działaj tam jak tu działasz.  
 Nie słuchajcie, przedem powiem wam mój  
 testament.

Lasowski

Ty rzyś bediesz...

Dotega

Onie... ale słuchajcie mnie...

[podniósł] Jate miotam, powieś mej  
 naktolanie, z em stąg ojczyźnie optacit do ostatka;  
 i poizgnanie rannis Michalimie, mów że mi  
 Dwoje rawnie saccu była... z em... omij

drogi, dobry przyjacielu, pod swoje szlaki zgromadzi  
wszystkie stany, ale cie, przez lud nasz ułochany  
niechciej odpychać od siebie; przeciwnie, gromadzi go  
Dnia, niech pod jednym szlakiem, choć, nieświadom,  
śladkic walczą obok siebie; bogdy lud zbudisz  
co dotychczas dremat... nieprzyjacielu nychto się  
pogrzebie. To mój testament... przyrzednij  
mi świącie i ego wyprzedisz... przyrzednij!!!

Laskowski

Przyrzedam!

Dolega

Przyje, żywi końce, wory mgła, zachodzą  
i światło obejmują, mnie sensuści - Boże  
światłobłąd! niebomier ma duszę, ojerzpta  
ziemię przyrzednij moje kwoci...

[pada owstaly]

Hołysz

Umant?

Laskowski

[przytada stoi do pierwi stędre]

niejserce, wuje bicie serca.

Hołysz

Patra, oboczeniu jaskini w otulo; co robic?

Laskowski

Walory: - jego testament ja wyprzedzić musim!



Scena

Wbiega mnóstwo powstańców wściekłych.

Przód wszystkich rewolwerów z browią przodem,  
a drugi z baquetem następują.

Pukowski

Idajcie się lachy!

Łaschowski

[Strzela dwi epistolami]

O! jest nase wianie!

Żółtych

[biorąc włosy w rękę]

Dziś nie pancerz, dziś już nie kusza

Pruski dyk w stanie, ale nosy...

W tej browi chłopskiej jest są ocyruy  
losy

Wile dalej zamuć! napnij!

odmucha

Jerus. chary!!

[Walla]

Łascha spada

# Wdostana II Rosyjski Alba.

## Scena I

Stół w mieszkaniu Murawiewa. Na ścianie  
portret cara - pełni pełne papierosów. Przy drzwiach stoi  
z butellą w ręku Gawrotyn.

Gawrotyn [śpiewa]

Adin filozof wymyślił to dawno  
Z wszytkiego wódka najlepsza jest  
A druga zaraz co wrodziła się  
I ona mądre od carja chrest

[pije]

Leć kiedy chresta na piwościach w domu  
Ja coż mam robić Sobako  
Pij wodku! bo to ruskiego cztota  
Jest honorową odznaką.

[pije]

Ruskiej gdy tykanie chrestów wchodzą  
Porzuci mi się zaraz świat  
Kto dobre tyka ten jest ruskim dziełom  
Jaj Bohu! ja jachwat!

[pije - potem spogląda z butellą i śpiewa]

Byłś pamiętką - pól ci zostało  
Jaci pokazę ciem chwat  
Więtem ludzi w świecie wemato  
Ze opus finis coronat



[Gije drugo, a potem bukalem wyzna obozem]

Parol wam odemnie! ja przynumi niema nic  
do wroty. [podnosi] Mój Boże, przyjaciel trzeba że  
dobre nam tu w tej palce. Głotownik co chce to wli.

Dziękuję białe to idę do paljaka idawaj dziejów  
bo zabije, wótku białe to idę do jurneja: Dawaj  
horytki bo cię spali, paljak i żył daja co redne.

Oj, żeby tylko nasz Gosudar jał najdłwiej tu nam  
być porwolit, ale święta jego wola, może nas stare  
pnieć na Rusiaty do cuglii, Francuji, a może ai  
gdzie do Dniepru pośle. Alie, tam by było zle  
botam wótku nie pija. Teraz zbuntowała  
paljak, a jak zbuntuje się Wósch albo Jarak  
to itam pajdion. Mój Boże, Da... Da pajdion.

### Scena II

Wchodzi Zarow - Gawortyn salutuje.

Zarow

Gawortyn...

Gawortyn

Stusrajusz wasze blahowidie.

Zarow

A gdzie to gubernator.

Gawortyn

Jego prewoschoditelstwo pan gubernator-gienieral

zaraz powróci.

Larow

Gawrotyń, Stuchajno, czy jest tu Ptowicej?

Gawrotyń

W drugiej izbie są paljaki-buntownicy do starucha.

Larow

Stuchajno ruchu...

Gawrotyń

Sturajisz!

Larow

Jak się ma ten ranny wierzem?

Gawrotyń

Lepiej wasze błahonie, rana się pomatu goi.  
wczoraj dostał pięćdziesiąt paczek; a ten drugi chłop  
trzysta.

Larow

Ogrozo! ranny z przestrelona pierś, a nawet  
ibitym jest! kłopotany! O, sumienie się  
muszę saraich. Gawrotyń!

Gawrotyń

Sturajisz...

Larow

Jakto prowadzi celmeja?

Gawrotyń

Kapiton Parusow.



Carow

Padlec! [daje Gawrotynowi kilka papierosów]  
Kuchaj, tu masz dwadzieścia rubli, rano kupisz  
wiązki i stomy i butelkę dobrego wina. Stomy i  
i wino oddasz damannie. Gdyby się pytał pnygaittem  
Rho to daje to powiesz i nad to daje wryptim  
berwyjatku. Rozumiesz?

Gawrotyn

Tak wasze białorodzie.

Carow

Proszę z pamięcią racz przyjąć dla siebie mój  
pamię Gawrotyn.

Gawrotyn

Podobne dzieki wasze białorodzie.

Carow

Bywaj zdrowo; jatu powróce razar bo z gubernatorom  
widzieć się muszą. Racz pamiętaj, gdyby  
wери się pytał się skąd ja powrac to powiesz  
ze to z rymadu a oddasz temu mure pnygaittem,  
ale jeszcze większą Rosyji wyprawisz.

Scena III

Wchodzi parowoz z papierem w ręku - Carow  
chowa się do kieszeni.

Parowoz

Gawrotyn: gdzie gubernator? pismo pnygaittem

doniegos od najjasniejszej pami.

[Kładzie papier na stole]

Gawrotyń

Łazarz nadzieje kapitanie Parunow.

Parunow

[prostnego Łarowa] Saa... pan adiutant..  
witajcie kolegę. [podaje mu list]

Łarow

[nie wyjmując ręk z kieszeni]

Gdzie to ja zwanym kolegą? wszyscy kolegom  
są z ostrzeżeniem a nie oprawy, nie odpacz.

Parunow

Jak pan adiutant nosisi?

Łarow

Powiadom że kto prowadzi exekucję z naszym  
wieszem ten jest padlec.

Parunow

Adiutancie... moja orpada..

Łarow

Przetobie do bohra a nie orpada.. padlec!

[wychodzi]

Scena II

Parunow i Gawrotyń.

Parunow

Ojej Bohra! on zwanjawał.



Gawrolyn

Da, da, on zwarzawiat.

Paruwu

A co ty tam krawiat Gawrolyn rapopierem  
trzymasz w ręku?

Gawrolyn

Dwadziestuśmi. Jotem warjat dat mi, bym  
zato kupit wina i stomy dlatez Paljaka samiego.

Paruwu

Ala ty nie kupisz boś nie jest idiot.

Gawrolyn

A nie kupię boś nie jest idiot.

Paruwu

Hej Bohu! ty jesteś mndnyjeretowek. My zato  
puhabamy. Dobrze krawiat wihita Gawrolyn?

[Klepiego potamieniu]

Gawrolyn

Da, da... my zato puhabamy.

Paruwu

Bo widrios, ja hulac pnywycerajom. Jadawuiej  
był pnyautendekure wywokaja figura, ale  
mnie rapolitiku pragnali. Brontich biesti.

Gawrolyn

Hikihi! rapolitiku [czy mi neda, such praduieiz]

## Parurus

Mej Bohu i za politiku; pastyrz brat Gawrdyn  
of tak było. Ja z kuzaliami eksportowatem wojen-  
na kasy, crotchciał ze stej kasy brestto potem  
driesięć tysięcy rubli. Szukali, szukali i znaleźli  
i mnie - bostich biewi! Pastali mnieia w sadaty  
w Thander, atam dostawysiem się znis stopnia kapi-  
tana. otorto jest kamrat Gawrdyn. Skoro tu  
Paljali sia zbuntowaty, pnyptamur mnie tu z gubern-  
natorsem Murawiewem. Da, da, my tu hulamy, ta  
Polszcza i Litwa to Kalifornia, a paljali to nie miednyj  
narod, oni sia krasie pozwolaj, nie tak jak russy.

## Gawrdyn

Otak, u nas w Rosyi ludnie nie tryce i coty dnie  
w emiesor jednemu, on tobie jutro odbije.

[spiewa] Moskale się kwaci nie daja,  
Bo się samimatem znaja,  
Wezmiesz dries co u jednego  
Jutro nie bądź pewny swego.

## Parurus [spiewa]

Od pastucha do isprawnika  
Jeden drugiemu chetyka  
Otak dalej itak dalej  
Broty byich zrachowali



Gawrotyn

Almas brasi to necz nie nowa  
Wiec kromaco, dobnedkosa  
Choc za kradziez sla wzotniene  
Reczitanu sig, cuda, biene.

Paruwos

Idy sig slawo panistwa obrasi edota  
Choc miie obaja wybieg sliceny  
Bomowiz nie chylac erota  
Zampneste pca polityerny.

Obaj tarciu

Ale w Rosyi, ale w Rusyi  
Krasic si podzisiaj nie optaci  
A wiec zato tu hulajny  
Dopoki moziem kamfaci.

Scena V

Wchodzi Murawiew. Paruwos i Gawrotyn salutuja,  
wyprzeui.

Murawiew [do Paruwosa]

A szto ty mi chwata powiesz?

Paruwos

Wasze przewoschoditelstwo, ja przyniosl papier  
pnywierionny pner kurjasa z Petersburga od najjasniejszej  
Imperatorowej.

Murawiew

O co wiecej?

Parurov

Si kak niets vase prevoschoditelstvo.

Muraviev

A to kuzaj von Sobala!!

Parurov [salutuje]

Kuzajus! [wychodzi]

Muraviev [do Gawortyna]

A ty chvai crego ot oisr?

Gawortyn

Bredam rozlazow.

Muraviev

Poredit radzi subiasyn!

Gawortyn

Kuzajus. [wychodzi]

Scena II

Muraviev [sam]

Najjaśniejsza carowa domnie pisze własnoręcznie.  
To proste, to coś ciekawego uwele. Me zobaczym  
ten papier, w którym jest zadanie carowej do Murawiewa.  
[uderzył popiersi] Aby wyszłki ego. Otak, ksiaric  
Alca shwy mi razwró i naidowac go beje, me,  
nawet pniejisyti go musze. [wzpiecetywuse papier  
icyta ghoisw], Subornator! W chierua bymci byta  
i obowiarana, aby wyrok ortrelania wydany na  
powotaierego wdra Zygnimta Piesalowskiego,



swanego p. D namishiem Dolegi [mowi]  
 o, tak, baze go rotnelac, jez tylo, rosta na  
 mulienie - [croyla dolij] a biling jest samy,  
 zostat emieniony. Pragnetabym aby ten metodi emiec  
 zachowany zostat przy tyciu.

Podpisano m.p...

[wybuch gwałtownie] edie stu ratariow!!

Nie tu imie mi dypponowac?! niek mi

ma prawa, ani carowa, ani sam caruawet.  
 Doli mi wstadej nie ograniczona, przyrodk  
 mej woli nie przepawac nicem, a drio taria, mi  
 roslary moje emieniac. Itodris gdym bunt  
 prawe jui stumit, gdy imie moje glosnem byc  
 w swiece sacryna, gdym otymet przy domed  
 z ktorego dinnym byc mierz total nawet wsta-  
 witytwisci nitkogo nie zwano, itodris nua  
 kirowai sil im zachiewa, nua! Mutawiewen?!.  
 die, rotharu nie emienie, wyrobu nie cofuq;  
 omirgina wnyrcy.

Gawotym [schodi]

licila, ktoremu wasse prawoschoditielstwo przyje  
 roslarat welta nwejeia.

Mutawiew

Prizowi jewo!

[Gawotym uchyla dnu, schodi wiesla]

Scena II  
Murawiew i Lisa.

Lisa  
Przaniom podobnie jasnie widnosy panie generale.

Murawiew  
Drewo wam wydali?

Lisa  
Wydali.

Murawiew  
Wiele masz robotników?

Lisa  
Dziesieciu.

Murawiew  
Czy woli Butyrka saltysa, ktora jest potwiezua  
nie daleko pasachu wladcy Samiatiego: ktora  
to wle z rokiem pasachu dobre widac, stawiac  
bedziecie ozubienice. Pojutro exekucya.

Lisa  
Dobre jasnie widnosy panie generale.

Murawiew  
Wiec teraz ruszaj przez.

Lisa  
Przaniom podobnie. [wychodzi]



Scena VII

Murawiec [sam]

Ha ha ha! to będzie wyborna sztuczka; szubienice pod oknami pańca magnata. A jeśli ożgi o nie zachaczą to wóch przynajmniej patrzy jak zaproważ jego synka, potaczki wisieć będą.

Gawrotyń [wchodzi]

Ważne przewschodicielstwo, patrol przyprowadził jakas watajaca się dziewczynę.

Murawiec

Gdzie ją przydubaw?

Gawrotyń

Kto wiezici, siedziata napreciw jednego okna i patrzata wnie bez przeszy. Zwrócić to uwagę patrolu, kłiny jątu przywiódł.

Murawiec.

Niech się stawia. [Gawrotyń odchodzi]

Scena II

Dwóch żołnierzy z kapralem wprowadza Marynkę.

Murawiec [m. st.]

Nie szpetna sudarynia. [do Marynki] A co ty za jedna.

Marynka

Stom jest wie otam cały świat i wrypcy mnie zupa, bom ja wielka i bogata pani.

Alby maż wielki pan, szlachcie rutody i pichny.  
ale ja go nieboham, onie, onie. Hochaudiem  
mowim jest chtop, parobek Staszek, mój sokot,  
życie moje. Panie wy macie mego  
Stasza, on tu jest, ja mu go tu widział i on  
mi nie widział tabie. Opuscie zwierzchnia  
panie mój sokota.

[mci] Chci ja jest wielka pani bogata  
wiecież miera wie go zabije  
Zostanie mowim Staszek na wielki  
Głaniego tyko dla niego żyje.

Murawiew

Obtarkane!

Gawrotyn [wchodzi]  
Szlachcie Albin Jarwicki prosz o przyjęcie.

Murawiew

Weswij. [Gawrotyn odchodzi] A dziewczyno  
ruszaj przez i Staszka swego upatruj w popole.  
bogo poriem chodzącego żywi nie ujmę.

Charyzda

[Styżąc anonsowanie Gawrotyna] Opanie, porwicie  
mi się gdzie słyżi, ja wiech widzieć mego  
męza; on wiech. Ja go niecierpię, zabije  
go chyba.



Murawius

Wyprowadzić ja... Albo nie, odprowadzić ją tam.  
 [wskazuje drzwi za siebie] Marsz z nią!

Marzuka

[wyprowadzana przez żołnierzy  
 młoci.]

Staszku mój drogi czekać nie możesz  
 Ach ty wiesz, zobaczysz się.

Przybądź mój kochany, przybądź co prędzej  
 Nie bądź mi długo czekać nie!

[wychodzi żołnierzami - wchodzi Albin]

Scena I

Murawius - Albin.

Albin

Stawiliem się gubernatorze, bo dziś jest dzień  
 w którym mi przyjdzie polecić.

Murawius

Poc?

Albin

Tam wiesz gubernatorze.

Murawius

Wiem, bez pragnę, aby mi to potwierdził.

Albin

W... po... powiedz.

Murawius

Ław? aha! prawda, staszku ci się udebia.

Albin

[uraisowy]

Gubernatorze, ja jestem pętychletni, a pmer  
ty mówi się do dzieci tyłko.

Murawiew

Ido padlecio.

[pisz nakazke. potem podaje ja Albinowi]

Trzymaj!

Albin

Co to jest?

Murawiew

Opis na piśmie typicy rudi, które ci wystaca  
z kasy głównej, w Petersburgu.

Albin

W Petersburgu? .. ja sadzitem iż ..

Murawiew

Ze jasnoci zaplacę? no, to się grubo zmyśli.

Albin

Nie mam inotkio tyudai się do Petersburga.

Murawiew

[musa mu kieszke] To ci wystacoy napodviz.

Gawontyn [uchodzi]

Zwizienia prowadzą do sledstwa zyda, którego  
pojmaus zbrovia wrocha

Murawiew

Niech wejda. [Gawontyn wychodzi]



Albin

Skwota nie biorę - jestem oszukanym, zregnam.

Murawiec

Stuga para słachica. A pojutrze zobieci swego  
patacu, wczesnym rankiem ogladaj napole.  
Zobaczysz edelweyzy, swoje dzieło subinsyn!

Albin

[jałby niedostyprat osobniogo niowiuos]

Subernatorze, ja się niechce spotkać z tyuzydan.  
by niema innego wyjscia.

Murawiec

Jest naprawo, ale tam są ci kłozek wydatei  
na świecie.

Albin [otwiera te drzwi i cofa się]

Poszedliście!

Murawiec

Jest wyjscie nalewo.

Albin

[otwarty drzwi: nalewo] Piękto, szabany!  
tam ona!

Murawiec

Jważona panie słachiciele

Albin

Jonatu' iona!

Murawiew [śmiejąc się]

Na miejscu znowu wreszcie iść powinien, tak uroczy  
panie słuchacie pismo święte.

Scena II

Wbiega Maryuda, zaciąg dwaj żołnierze, później  
Jasek z eskortą.

Maryuda

Ha to ty! przez odiumie bo swojej religii urosł!  
Oddaj mi mego Rochanda, mego wice, do Rola  
mojego. Tak bardzo go lubiam jak siebie  
cebie. Wez moje słaby, moje bogactwa, a oddaj  
mi tylko Kacela mojego. Oddaj! [chwyta go  
pod garstkę] wreszcie mi go bierz uderz!

Albin

Przez szlak do licha! [odtraca ją i wykręca -  
w chwili spotyka Jaseka]

Jasek

Ha ha ha! pan Albin tu? wiesz!

Murawiew

Wprowadźcie te dwójce!

Maryuda [wici wzdychaniem]

Przez drogie szaty piękne pokroje

Parobek uwin kochanek

brekamu go orelanu a i zpedie domnie

Zwojenki wreszcie sandicem.

Ha ha ha!

[żołnierze wprowadzają ją]



## Scena VII

Murawiec - Gosel i Dwaj robotnicy

Murawiec

Mam cię jeszcze, mam cię i dzisiaj!

Gosel

Dzisiaj nie jestem, boś mnie wtedy byłby ten  
co stał w tej chwili wyprzed?

Murawiec

Ou i dradzi swoich bywasz dradzi.

Gosel

Jawam nie przypiędane nawierność, jestem  
Polakiem i swoim sztytem.

Murawiec

Zwieszta, w takiej samej pogodzie. Kradzieże na  
prawo i znowy ty zydzie co jest by kradzieży  
słodziem ber kawałka chleba ber kradzieży?

A kradzieże? a ebowie, na kradzieży kryminali  
kiedy?

Gosel

Boś woli jebony wos mi zstony nie spadnie,  
a ebowie to cety nawiad wosi na kradzie, ber przypiędnie  
oras gły pednie ona, przypiędnie się wstawaty  
i ebowie zabydnie nawidni memi a polela  
powstanie od nowa dwojona! Bo jebony

moja idzie jest wielka, i dziwnieja sa  
od was - ter, do wasa stawi, a granice  
jej sa pner ciebie stawiane rubienice  
[Zyciaga kuniem rze] a pomeisiam jej  
sa na grbach kuzie, achwata jej mecieiswo,  
a blaskiem jej pozarostwa. Nie powlora  
pnydzie ces gny Jehowa . . . .

Murawow

Matrat psienieweray! hej z tware!  
zyda tegs wywiedicie i niech oficer nagotuje  
rozgi. Jam pogadany o twojej polsce i tawie  
Jehowie!

Josef

Wozypsho wasow pnydwa pnydwa  
[wychodzi wprowadzony pner i tawie]

[Gawryln [wchodzi]

Gawryln [wchodzi]

Zarow adjutant wasrego prawoschoditelskwa pny  
opnyecis.

Murawow

Niech wejdie. [Gawryln]

Scena XIII

Murawow i wchodzi Zarow.

Zarow [wchodzi]

Gubernatore . . . .



Murawiew  
A to ty, mój adiutantcie? i co mi powiesz?

Zarow

Zapewne zaktwi się wasza esekucya, gdy dowie się powodem, który mi karał o tak nieurzędowej porze przybyć do ciebie panie gubernatorze.

Murawiew

Zaciekawiasz mnie doprawdy, wiesz przecież że z całej sprawy mych stęży i ukłonił ciębie jednego wypriciuam. Wiesz mój panie.

Zarow

Ja gubernatorze przypuszczam prosie być wmej wspomnianymy sposobie raczył zarować i życie jednemu wężowi.

Murawiew

Co takiego mój adiutantcie?

Zarow

Był dowodzić życie jednemu wężowi, choćy dlatego że dobiegając rannych nie licuje z przednawaniem z Turcra, a my wstrzał z Turcraami jestesmy gubernatorze.

Zarow

O kim chcesz mówić?

Zarow

O Siwabrowskim - Goleczy esekucya.

Wiadom ten z przestreloną pierścią ledwie  
żyje, on ma dla Rosji jest wstydem,  
a reszta wina jego jest radoszą ... exelency ...  
zdybamy my, Rosyanie zostali najechani  
i ucięmi...

Churawos

Idź tego! przestaj! [podaje mi papier przyuczesony  
pocz. Parnowa] byleś miż adjutantem.

Sarow

Bóg jest wielki! on żyje lepiej! ach ja! do  
dobre. Bogdy najjasniejsza pani powie o to  
co ja by gubernatorne zwienuz wyrost!

Churawos

Nie zwienuz gowale.

Sarow

Gubernatorne, nie zapomniałeś - sadzę - wypadku,  
jaki ci spotkał przed dwoma laty gdy świdzi  
pauza ci gorzka zrothi mordcaj i tyżko mnie  
życie jesteś wiesz. To co robiliem było  
miałem obowiazkiem i nie osunąłbym ci się  
niegdz z tem przypominaci, ale dziś, dziś exelency.  
Przyneśliś mi wstędy w dierżawie, dzisiaj jej  
żadam, dziś jej pragnę. [Mela] Jota Kława  
blagam cię ożmianę wyrostu na tego rzeschetnego  
młodziwca.



## Murawiew

Polska słabejczych ludzi nie posiada. Jedni,  
 podobni Strelhowskiemu do buchtowicy, inni  
 wrotajni starego Jarwickiego to podejmani, atenci,  
 i ci najliczniejsi i namioty wrotawani Jarwickim  
 to padacy. Jarwickim i synami spotkany pod  
 dośpiłku kłoci i upade cesar więcej, a więcej się  
 chyba kłoci, że więcej w tych cesar  
 walera przeciwnym, wlat napłynął trzydziści-  
 oile cesar nie dostanie się wujca oca - ksiądzki  
 pi-sat kłoci, bunt descejszy postępiający, a inny  
 na niego powiła - o, bomnie w tym krajnie siły  
 powiła postawia - rozodnie wypnie pi-satki.  
 Jajestem Kauselwendym: co mi sobie złośzył  
 dokonam, postępowanie mojejsze nie zuienię,  
 ale z tego tak pragniesz, że ci tak chodzi o zuienie  
 wyrodni, wyrodni zuienię - nie stasuje go-  
 tyłko zuienię.

Larow [powstaje]

Dzień eselency - Dzień.

Murawiew

[Prada przy bierze - pierz jałis cesar papiere -  
 potem daje go Larowowi]

Obozowana wyrodni moją adjuantcie. Jam  
 to przeciwny wpieniowi, i tobie powieram

ekhortowanie wieźnia napłac . . . .

[z pryncypliem] stracenia.

Larow

[pneocytawczy papier] To podle! Do muruie!  
[pochwili, miwi chidus] Zwienujajac - wyrod, chaciari  
niekudski ale odpowiedzi zotwierowi - roztruelania  
na powieszanie. Dajesz gubernatorne dowod jak  
ci chodz, aby przytomnel "wieszatele" nie rozslat  
ci odebrany

Mutawies [Klasure]

Dotwierie!

Larow

Tacy jak ty sam Raci!

Scena

Mutawies, Larow i oficer z otwieraniem.

Oficer

Wasze prawo chodit i elstwo!

Mutawies

Dobrze zimi! Dotwieruy budowuilla!

Larow

[dobywa szpady] Strupem padnie kto sz domnie  
abliuy! [do Mutawiesowa]

Jeżeli dobywne jesteś jesteś rozganimeu -  
jeżeli szpady wasz budowuilla zimi postepo-  
wanie, bo nie ciebie bedzie historia szdzic



71  
ale naród, ale opotereciństwo, które  
takiego podworn wydatu.

[w podnieceniu wracając się do portretu cara]  
Ustypz mnie carze, siuchej carze, carze,  
ala dreciach cielre Wiedzi Bóg pokarze  
I Wiedzi cielre polatke na umylach,  
Znajdzie nie orzeście, któ nie orzeście  
szula

A dusza w pieśni samochcący spada  
Gdyś ją takiego w tonie swian gada  
Jak ten wieszał!

[wskazuje na Murawiewa]

Murawiew

Pracę go zwrócić!

Zarow

Wierście postawie!

Coż mi przyćmię go widzę jak? Przejmij  
Tonie zbrodniczy nęka, szarynany

[pnebijasie]

Biancie mnie, bracie niech mnie wleba,  
<sup>taraz</sup>

Ojczyzna moja doleba, doleba!

O Murawiewe, wstap na inuę Duff

Niech Bóg probaczy tobie... ja nie-mo-gę!

[umiera]

Murawiew

kiato rzadica stąd wypłec... kurovov

Wojakowych radeyeh nie oddawaci wcale.  
{zotniere wyuwna ciato karowa}

Oficer

Zamua, marsz! {wychodzi z zotnierzami}

Scena

Murawios {sam}

Wieszatel... wieszatel. Ha, ha, ha! Dumay  
moge byc z tego przeswida. Jacek rusyjshi  
Alba i jak on slapiz kraj ten w Prui. Co drowo  
~~to~~ zrubienice niech bedzie, co krom  
Prui niech steroy na megle. Jacek ei  
pawstania nowemu Prui ugarz. Sterar  
dosledstwamiaras! Phalawat, mordowat hej!  
Hej Gawontyn!

Gawontyn {wchodzi}

Wasze prawoschditelstwo!

Murawios

Wierui os niech wleberz i do law przywotora.  
Sty podaj mi konytki!  
{doskobie} Wieszatel! wieszatel!

Castona spada



# Wzrostna III Mistrzyni matki

Scena I

Salas wedrowe Jarwickiego. Jedne drzwi  
na lewo, drugie na prawo, a trzecie bawo wyposobie  
i szerokie wylujosci awie. Nad nimi obrazy  
antyczne przedstawiajace dwie postacie w deljach  
z budawami, jedna w francuskim stroju i jedna w ulione  
biskupim.

Wluciom: Tomasz

Wluciom

Stawitensiz narozter jasiwie pana ale  
zapasue saworas pnyprzetem.

Tomasz

Zapasue zes pan saworas pnyprzet ale holic  
mieszkozi. Powol raczella.

Wluciom

Dziwi miue doprawdy miuj panie Tomaszu  
dlaszego miue i prawe cala wiec w stat de dzie  
tutaj. Pneciez nie napognes inebosoroshi bo ten  
dopiero pojutne sig wberzie

Tomasz

Tak dopiero pojutne.

Wluciom

Straszne neery; dopiero zdrowa iszta i lory  
juw na matkach.

Tomasz

Oj myli się pan, bardzo myli. Jakaś chwila już  
łatwo osunąć się to lepiej wiew i o drzewach nie  
była ani silna, ani drobna, nigdy, a tak się synem  
to by i restali coś owiedla wgródo zapędził.

[słychać szuranie i walenie drzewa]

A wiecie co to?

Elżbieta

Jakby nie miało widać; ostatek to wderzenia  
cieli w stopy osubianiu. Lecz miż Tomasz  
i tei to dzieło się tam nieopraciwił.

Tomasz

Opowiada się. Najpierw przysięgł, potem przysięgł,  
potem do Petersburga telegrafował, ale stamtąd  
odpowiedzieli i nie mogą się nic zrobić w sprawie  
gubernatora.

Elżbieta

To obropnie, zrubie więc nie pod oknami.

Tomasz

Ten widział dobit ten nasz brat, pania.

Elżbieta

A coś porabia wasz wizerunek?

Tomasz

A nie robi i nie niemości. Jakiś on  
tęch dui niekweste stoi, on ras nie je, nie pi



nie rusza się, tylko jąłby w bryle kamienia  
 amirionu, rozrywa szlakuem w jedną punkt  
 ukłoniem się i smilęz jak kamień.

Chorona

I gdzieś go doświadczyć smelart?

Tomasz

Watersajacego się obrotu domni. I prostrakle chęć go  
 jak psa zastwelić, ale namyślił się i dać inaczey bo go  
 pod klucze zamknąć.

Chorona

Pomyślisz matki niebył?

Tomasz

Ojciec go nie dopuścił. Nawet niewie i matka  
 mu umarła.

Chorona

To obropne! ostatni zwodu Janickich!  
 [stychać szloch]

Niech ziemia zapadnie się pod wami rwa  
 robota: pod obuwie gdzie smęta sporywa tracie  
 ludzi! obropnie! [do Tomasza] A co z paucami?

Tomasz

Nie odchodzę od trumny matki ani na chwile.

Scena II

Wchodzi Filip, Bartłomiej, Walerdy, panu prosiłamy  
 i panie kobiety.

Filip i inni

Pisak będzie pochwalony!

Tomasz i Dominik

Stawiecki wroliw!

Filip

Acóż to jeszcze niema naszego dowiedzia?

Karotnam się tu zgromadzić.

Tomasz

Wiemaj jeszcze - ale raczcie się zgrupować się  
cicho bo w drugiej sali leży umarła.

Filip [do Bartłomieja]

Mnie się wisi! Również i ci się tu coś  
niezwykłego stanie.

Bartłomiej

To się stanie to się stanie, ale mnie już nic  
sądzić nie wiadło. Kto tyje present co ja.....

Walek

Pomóż nasz doświadczyć będziej od was - i znow  
stracić i syna przeklat.....

Filip

Zawsze to drugi proces nas tu wieszano.

[zpostarego człowieka]

Apom radca - [Prania się]

Edmund

Dzisiaj niewiem moi Kochani co się tu stanie,  
lecz ja coś rajdzie do państwa.



Walenty [ciszej]

A może też tak gwałtowny wypadek jak  
była ich prowadził na straconie i odbijany. Ja  
tam nie idę.

Filip

Ej chyba nieko...

Barthouiej

lichy, tylko nadchodzi.

Filip

Pewnie doświadczenie...

Walenty

Tak, to on.

Scena III

Liż sami i Saruicki ukłony czołus.

Gospodare [Witaniajacie]

Wesołomy jesnie panie.

Saruicki

Witam was mui Indy, witam was mui  
Tiochari. [do Barthouieja] A gdzie twoja  
córka mui stary?

Barthouiej

Ha, gdzie by była? tam gdzie zawsze; w polu  
w lesie, natomiast nad wodami. Ja i teraz stawi  
naprotciu swiatowan i czeła na swego Jassda.  
O sobaczy go bra wpródo, wpródo!

Filip [Praniając się łuną  
Jarosławski] Wielużony Panie - powiedzcie  
proście nas tu wesoła? Jeżeli chcecie nas  
panie grzeszący wypuścić na wolność prowadzący  
wierności to chciejcie pójść i obłąkany  
naszych braci nieszczytłych.

Jarosławski:

nie, to nie podobna miój pomyślenie - Nie  
postuchajcie mnie, odpowiedź się daciego was  
tu wesoła.

Praniającej

My też ciekawi jesteśmy.

Jarosławski

Wszak wiecie moi drodzy kto jest przynajmniej  
i episkopat w tej okolicy uparte: u o po-  
wiedzie i wiecie.

Filip

Po, tamby wiemy.

Jarosławski

Wiecie o tem że przez jednego człowieka  
tylko nieszczytliwie oparte na te okolice, a nawet  
na kraj cały. Przez niego jednego wese  
się nowe zgina na stryżynie jak tostrzy,  
przez niego jednego wese ciota rosta  
her miorów, her braci, a wese żony her



Dzieci. Pórn był jedne na urozach  
 Sybisa marzmaci będą pnykuci do sacreni srtach tui,  
 Klony Prow swa zpuswicenia sa ojczyzny uylwali.  
 Spner winę tego samego ostoweda cionla twoja  
 Bostowiej pnykuty postadota, azona moja  
 lepta na urozach. Syn, Klony tyle mesocredci  
 sprowadzil, jest - ha! straszno pomyslci i obropnie  
 wynowic, syn mojej abbin!

Filip

Biedny nasz pan.

Walerij

Oj biedny, biedny!

Samielki

Tego, Klony zawinit wobec was, postanowitem  
 wobec was uklana. Wina jest jego wielka, ale  
 i Rara bedzie wielka, bozostanie napretnowany  
 pny trumnie matki swojej. [wychodzi]

Scena III

Wissami ber Samielkiego.

Bostowiej

Wicie, cojamyste Filipie.

Filip

Co, co? Jakiego?

Inni

No, gadajecie kilmotne.

Bostowiej

zebyśmy prosili pana aby odpisali do nas

swojemu. Toć to zawsze jego własna krew.  
Ja nas chce go karać; odpuśćmy mu, wszak  
muie najwięcej obmydlił. ja w sercu zemsty  
nie chowam, sąd do Boga należy.

Filip

Stosownie mówicie.

Walenty

W banku porzuciłem swój kłusunek. Tak,  
prosił byś dziesięć.

Inni

Przebiegnij go proszę.

Bartholomiej

Idajże się nadchodzi. opatracie!

Teofil

Janiecki wprowadza rzadę Albina. Ten  
jest bledy i zniechęcany, wzrost nie radosny,  
daje się powodować. Na łanach wesieliarstwo  
polowanie - ciche wędkowanie - Janiecki Drugi  
reklamuje trzymając Karabela.

Janiecki

Widzicie przed wami sprawę waszych  
wzrostów!

Bartholomiej

Wzrosty wy naszdwoji - dość już zgnętych.  
smutku i zniechęcenia w waszych sercach  
cierzy. Poczujcie kawałek na nowo serce



76

naszej duszy; panie drogi, my serusty nie  
szukamy i nie chcemy, ja synowi waszemu Dawid  
już wiesz przebaczyłem, dajcie mi panie - to to  
driecko wasze.

Sarniechi

Przeistawicie - nadaremne wasza mowa.

Albin

[po chwili wzdychając wzdychając wzdychając]  
ojciec litajcie!

Sarniechi

Tomasz, otwórz tyje drzwi.

Tomasz

Laraz panie.

Sarniechi

[Wyciągnęła z puchoty Karabela i wznosi ją nad głowę Kleopatra  
Albina w formie postaci - Inga widać chwyla w kierunku  
ostna. - Tomasz otwiera tyje drzwi, ślad dobrze widai  
cielo Karolinę leżące na katedrze, przy bloniu Macra,  
Wienia: chłosta.

Scena II

Albin zrywając - po biegu tu trzymam.

Albin

Matko! matko moja! ty już nie  
żyjesz, i ja, jako ciebie zabijam!  
[upada na klan w pobliżu drzwi]

Witnia: [Michasia przyplepaja do ojca]

Witnia

Ojciec mój ojciec, przebac mi.

Michasia

Proszę Cię matko, niechaj go Ratca mój ojciec.

Elwona

Opanie, i ja proszę dotracam.

Tomasz

O ja panie, i ja proszę.

Wiesniacy

Przebaccie wielmożny panie, przebaccie!

Sarwicki

[nie wierząc na prochy podchodzą ku leżącemu Albinowi]  
Witniu mój synu, Albinie Łódzia Sarwicki,  
opłaniesz honor słachectki w rade, i sprzedajacizną,  
stajesz się niegodny noszenia imienia mójego,  
i bezkornie nasza, rable rodowa, ten „overi prachak”.  
Wiemam więcej synów, zennuż miśnie i od Łódzia  
Sarwickich - bęty, niemiesz prawa do użycia.  
Jaki Rat nad głową Albinie, tak ja nad  
Twoją głową nadług wyprodku. Tanież ten  
overi...

[oryginal - słychać bebug i przerażenia]

a dźwięk jego polowy jak strasząca tarcza  
kobie wgrzebowałam rannymi ze sobą.

O słuchaj, słuchaj, to iść na śmierć twoi



Towarzystwo obywateli, zachwile już trupy.

[Oswieciabim - wyjmując z kieszeni papier]

Posłuchajcie wsłuchajcie w tościanie, do jest  
moje rozporządzenie superwie prawne i formalne,  
które po pogrzebie mojej żony wozym wprowadzę.  
[pochylił] Jednej z wasich córki, Michasi nie  
stał tamy jej postanowieniu i do Klastorn  
wstąpić jej pozwalam; Winę rodzina matki  
chce zabrać dotychczas, zgoda i nako. Patac  
pnevbi stę naszpital, grunta wozypstie niedły  
was moi dawdy rozdzielitem, nie zapominając  
o nich was i zeszły mojej.

Głosy

Pranie nieoryjicie tego.

Saturni

Już weryjione. [Słychać głosy i porozumień]  
Zamka moi Kochani, chodimy tam napole  
gdzie ci mecrewnicy puchodra, spojzenie ich potropi  
nas radusy, onida namieśc leca na imieci  
wtryjupie. [Mina, który powstał, chwytając rękę]  
Zemna, tam jeszcze alpi widział do usbatka  
swoje dzieło. Chodzi, pater jak beda konac  
bohaterowie - mecrewnicy, których ty naszyresz  
wydalsi. [wychodzi z Minem - wstępując powoli  
wychodzą wyjątkiem Win: didas]

Scena VII

Wiwia - Michasia.

Wiwia

Siostrze moja!

Michasia

Sameśmy zostały dwie siostry.

Wiwia

Siemogiej patniej w ołch ... tam tyje wojna,  
buda i oni, ha, oni, oni! [radzywa reła, uery]

Boie to subienice!

Michasia

chidbey sy srosto gzy oni unisrac beda ...  
[bebuy i pisowatwri stychai]

Wiwia

Ofak, miodkuy dir. [kledaja]

Obie narzem

[swisone kachaciu bu katafalowi]

Opanie pndweceny; sy Rhonego wellnoic ...

[reska stio zut uq wllanuu]

Lastowa spada



# Odsto na VIII Paismierci w tryumfie!

78

Pole, parę drzew. Wąlebi gościnnie macznie wzniesiony  
ponad poziom scey z banyera.

## Scena I

Stum ludu, mężczyźni, kobiety, dzieci.

## Chór

Panie z niebios, wrochnuscy Panie

Ludu Świtezgo ustypz wotanie

Chciej być Tasty, ten ucisk Prwany

Oddać od nas oboje chciej

Ach; miłosierdzie nad nami naszej.

Boże, wszechwładny i wszechwładny

Me cōi suami wchitej oęstanie

Modlic się bawia, do ceteri gonia

Ucisk ten Boże oddać chciej

Ach miłosć, miłosć nad nami naszej!

Niech i nam lepota przyświadczy

Niech jasno naszej niewoli przyświadczy

Niech się to stanie, prosimy Panie

Miłosć nad nami biednymi naszej

Pierdole nasza, jwi odroczyć chciej.

[ Chór cichnie, wiesniacy, tworzą gromadki  
i rozmawiają. ]

Wiesniak I  
I smet ju i ch popnowaia.

Wiesniak II  
I daje mi si z ie stupz bebny.

Wiesniak III  
Etk i ja stupz .. lech jesore sa daleko.

Kobietka I  
I atcie mo, szabona Maryula idrie

Glosy  
Aidaie, idzie bicina.

Kobietka II  
I piewa jak swyjak.

Kobietka III  
I bog rodu nie szoresnej dicescrynie pomieszat.

Kobietka I  
I Isis wfej orach narecorony egicie.

Scena II  
I Isis i Maryula.

Maryula  
I jak sie macie nawi Kuchani? acoi fo nie  
I witacie swrojij panii?

Wiesniak I  
I wona gada?

Wiesniak II [Do Maryuli]  
I witamy, witamy...



Marynka

Wah, to co innego... - a coż kumtenci jesteście  
suerły... obocze była we dworcu, hahaha, uerla  
ogrodka, wino lato sie strumieniem. taice ispieny  
byty; twi wantei kiedym wiesniakom tal oprowad.  
Hiej maiz jest srodny, bardzo srodny, ale jago  
nie kocham tyfko Hassla fawbela. [pochwili]

A cheleienty postuchać pi awedi? czeblajcie raspiwam  
wam. [opiewa]

Hiej wpatacu tam uerstuja  
Piercia sie puchary  
A wpietnym taicu sie smuja  
Dziedu ej uerodis pary  
Jam tam byta  
Wim pita hahaha!  
Bogomijta,  
Bogomijta hahaha!

Choi moiz pichny i bogaty  
Panob Nam wolata  
Wise i smitam duje oraty  
Wah-em sie zostata.

Wciaz lubego  
Pozubupe hahaha!  
Pech nigdziego  
Nie znajdupe hahaha!

[nie wi] Wah, moiz kochani, wciaz sruktom mego

Staosła, leć uigdzie gozueleró nie misz. Raz  
tylko w diatam go pnez brate, ale mnie stantel  
odpawono.

Wiesniak

Patorcie, zpatacu idzie tu aruim ceta gromada.

Dialog I

Aidzie dzedric zsynem.

Wiesniak II

Dziwy poco onitu idog.

Marynka

Ha, to on! to on!

Scena III

Marynka chce wybiegac leć Bartouiej wpada,  
obejmuje ja i tuli do siebie. Za nim Patorcie z kłbmem.  
Walenty Filip, Kłusom, Tomas i inni.

Bartouiej

Marynko moja! cótuchus droga!!

Marynka

Wiedajcie, wiedajcie mnie jemu.  
[wstawa na kłbma.]

Bartouiej

Niebij się dacie. [uprowadza ja na bok, przesca  
i inni dacie z rękaw] [wstawa na kłbma.]

Patorcie

[Do kłbma - trzymając go rękaw]  
Bekej! sa chwile synu twoje detelo w cadi.



[Słychać belony]

Skryżoważ jwi nadchodzą, .. patrz, patrz  
jak nas mierzą i da w trykufie, oni zginą, lecz  
nie zginie ich idea, nie zginie ich imienia stawa,  
zalat tyjcie jesorre będą wroem bohaterów, a stepie  
ich będą mogli tyllw odzajcy, spredawcy, zaboworych  
radów zausnicy i panyasy tobiego dobni.

Albin

[wstrasznej, rewolucyjnej walce].

Przeć miie ojce.

Laruelni

Tak miie nie narzywaj.

Albin

Swie panie, panie, btagam cie przeć miie. Panie  
chee z nimi o spoblać, oni miie wzrodkiem zabija.  
[kła] ha! nadchodzą!!

[belony, proradki]

Filip [dejmure orapne]

Głowy odpaży -- to idą imści.

Waleudy

Wiesoresliwi! [wzruszy odpażweja głowy]

Scena II

Scenie tej wiotrupie odpowiednia nuryła opior  
nieustannego belucenia i głosu proradki.

Od strony lewej powmiesi onym gościu wperdia  
oficer naboim zdobyty oradła - zaccim kompania

wjecha - później grzebiła szubrych Rosymerów, obce ma  
kilkunastoma korabami - później ksiądz & Brygiem wroble  
idzie obok Dwa stachcieś w równi szubrych i przewiada ich  
pocichu. Następnie otwiera korabów - później Rat w oboceniu  
kilkunastu oficerów, dalej Holypko i kilku powstalców, szuki,  
oboceni. Następnie Golega mając pojedynczo stronie Gosela  
pod drugą Gleska - szuki rełboma rarem i wiekwe.  
Wszypcy szoraiicy ubrani wpradnie wprorane wbuty -  
korsula pasowa - oryja. ~~to~~ i creś pierś naga - głowy  
ostrojone kiołko. Corak ten postępuje - zauidniety  
kompania wjecha - bardzo waleś, kiołk za kiołkiem  
pny odgłosie wyżej wspomnianej niewyżni.

### Saruidni

[Do Albina zainimowane uwarot się Golega]

Patrz, jak głowy mają podniesione, crenioz dy  
spicetes wzrok swój ku ziemi? creni w tonie  
krypesz lica blade... spojrz na nich, czy  
stypupe słownogie szmypyenie owbienie, to  
twoje doświ. typ ich wydat... przez ciebie giną  
beda.

### Albin

[Klepac zabijawa kwan storinni.]

Ha! zabijcie, zabijcie mnie raczej! zabijcie  
lub puscie! - oboje! jak ja umiemo upadtem!  
Boie. co ja zrobiem! co ja norymitem!!



Samiel  
Tyś omiści niewart... się i patn!

Stilip  
[gry dylega wżest nasceu &]  
oto on! nasz wód!

Wojcech  
[Rlony dleś ośed mdracy, nawidol staorku wyrywa  
sreńtumu] Stasiku! Dzechtu moje!  
[Wigunie doń]

Zolnier [esłwotkupaj]  
Paszoj murysa! ueliza! [odpycha wojcecha]

Stasiek  
Zegnann cie ojre - o, nie trap się imie rozpaczaj  
ale baci diewczyce syn twój idzie obok wódka swego.  
[Wtrócenie ogółke, kobiedy staora głosu]

Gozel  
O, czyż marylem Riedy ouwethozem oweresciu!!  
Gris idy na śmierć, ale sroestinyu siy orupie bo  
za swiętą sprawę giuz i wodzem - bohaterem  
wpedymidz redie.

Stasiek  
Zegnajcie moi brody Rantaci i swięte -  
ojre ja zegnann ciebie. [spostnega chogunde]  
Zegnaj ulochane dzawory, diawory nie sroestliwie.  
[spostnega Albina] Dawno ci prebaorytem -  
nie wrypthojesore stracone, idź i wódka re ogyrus

a Bóg ci przebaczy.

Dobiega [do Kruczojki (tego oficera)]

Stajcie, stajcie nachwile!

Oficer [pochwytany]

Pastor! [oszał staje]

Dobiega [do niego]

Przechajcie miłe i zapamiętajcie sobie te parę  
słów mojego wypowiedzi.

[podniósł]

Och, zawsze sercu memu drogi

Przestani rozpierać i brnąć siły ducha,

Ignieszko Boga swą rozpacz w modlitwie  
ciężko biednych Bóg chętnie wysłucha.

Przestajcie wciąż być i my i daniem  
stać miarę - i czyje polski sygnis zginie  
Leć to matkę nie pójcie - z brwinącej

Teraz wolaści obmyła swe rozwinie.

My idziem na śmierć nie jako obdusiane  
wocy optawcy my spojrzymy śmiało  
w tryumfie idziem, bo chci nie ożenie  
choralnie przy nas zwycięstwo zostate.

Jako pierwsi w tryumfie chęścianie  
chcimo u siebie i przedstawiana  
Wciąż nśli wzięcie, wciąż wiarę szerzyli  
Tak i przed nami przytość się odstawia.



Lude miy drogi wier tytko wytrwale  
 z sprawiedliwosc nie wita panuje  
 a ugrup w krotce narod swoj we chwale  
 a nie przyjacielowi Bog klesz, zgony!

Ludu! o czyma nasza nie umarta  
 lecz tytko lelamy a nie powat jez sity  
 lecz przydzie chwala, racas krotki, maty  
 w stanie w polacie poimod blaszuchwaty.

Zginac nie umie z tej widawni swiata  
 narod co bronit chwieiciora koscioła  
 a nie wypelnić zadawnoz potraf  
 a nie nas zgladzic, niht kuznyci mierdola.

Oficer

Napriod, marer!

[osmal rusza]

Dolega

Legnajte bracia, zycie sarem w zgodzie  
 cheicicie si z sarem w swytkie trzymaj stany  
 a w nichaj bedzie jeden narod tytko  
 a nie "stachta" "stopy" i "niecorany"

Dnich miy zupola spojny na kziemni  
 a krew i try te pnie stworce potozie  
 [Prorak wychodzi - Dolega juw ra seuz]  
 Pomordowanym w krotce braci ciebie  
 a wotac bej: staci oprawcio Boze!

Scena I

Lud - Jaruchki - Albin - Marynka i Bartłomiej.

Głosy wędrownicze

O Boże bądź miłosierny!

Inne głosy

Tacy młodzi i gineć muszą... O Boże bądź  
sprawiedliwy!

Inni

Gła, pniekciństwo! gzyby ich odhic muszą!

Filip

To niemożliwe, wojła nioe opropna i  
alera mna! te zmiany na których zgięć nau  
dostać się muszą, torceli kure.

[niektórzy wychodzą z Filipem]

Sarnieki

[quozora Albina] Terar w g dzie cę ooryponio  
terar w!

Albin

Smierci omierci pnybadi przedko!

[wybiega]

Sarnieki

Smierci wotaoz... jedynato uciekato w oja.

Barthoumiej

[do charyzmi doła ni toracej] Smodi dsecie  
me jedyne, chod do domu. glamas  
wuytho się jwi oharo rto.



[Zalby si, buntac] Ojere! ojere! on emne!  
ja zanim brat musze, puszczaj mnie, jaidz  
Do Siostra miজেগে. [wybiega]

Barthouiej

Wstajcie, wstajcie mojedzieci!

[za Marycha wybiega z wsupcy opier Barthouieja  
i Sarnickiego]

Scena II

Sarnicki i Barthouiej

Barthouiej

Nieszczliwa dziewczyna, leci wprost na drewny  
wojzła ... obiedny, biedny ja stanc.

Sarnicki

Obajmy biedni mój bracie, lecz niewieszcie  
nasze czenie jest wporównaniu z Miedlą jaka postata  
ojczyzny nasza, cala.

[Slychac silny wydmach z kielchu Rosabianow i ostrych ludzi]

Sarnicki

Wotowacy? czyjby ci radnicy na wojzle wdany  
chcieli?

Barthouiej

Tym ludu tu zwierni niosac swego naszedach

Sarnicki

Walt, twoja ciotka i mego syna.

O cena VII : ostatnia

Wisiuracy wuwsa, rabitego Mlina; Maryula; i Madajaj  
ich na ziemi

Jasnicki

Rarecie - o, nie otakiej ja mamys iusici; Staciebie  
Mbieie.

Barthourey [Mela pny Marynee]

Maryula nuzja Doga, i tobie teraz lepiej; przesadbowania  
ani wyderstwa ludzi juz cie nie doogua.

Filip

Kuchajere; co dla twa Barthoureyu wyucem turympanie leidi  
tarem na rzezi wozla. Du Dnyrat: Suisici; pnybadi Suisici  
pnybadi! a ona wotale: Staschni nuzj Staschni! W parli  
tarem na kordon zoturisy, pnetamalygo oficer zabo men-  
Derwad ogua i obop padl. rabici. Parli tarem, tak im  
widae byto przesnacrosno.

Walenty

Dowe Dore ofiany . . . ber cry ostatnie?

Jasnicki

Tie, to chyba nie ostatnie proze. Jesore nie nadrost  
crasunlowania Doga. Lawinitisny bardzo, odpokutowae ter  
wssiptho nuszimny.

[Stychai gwatrowne waczenie bebunow]

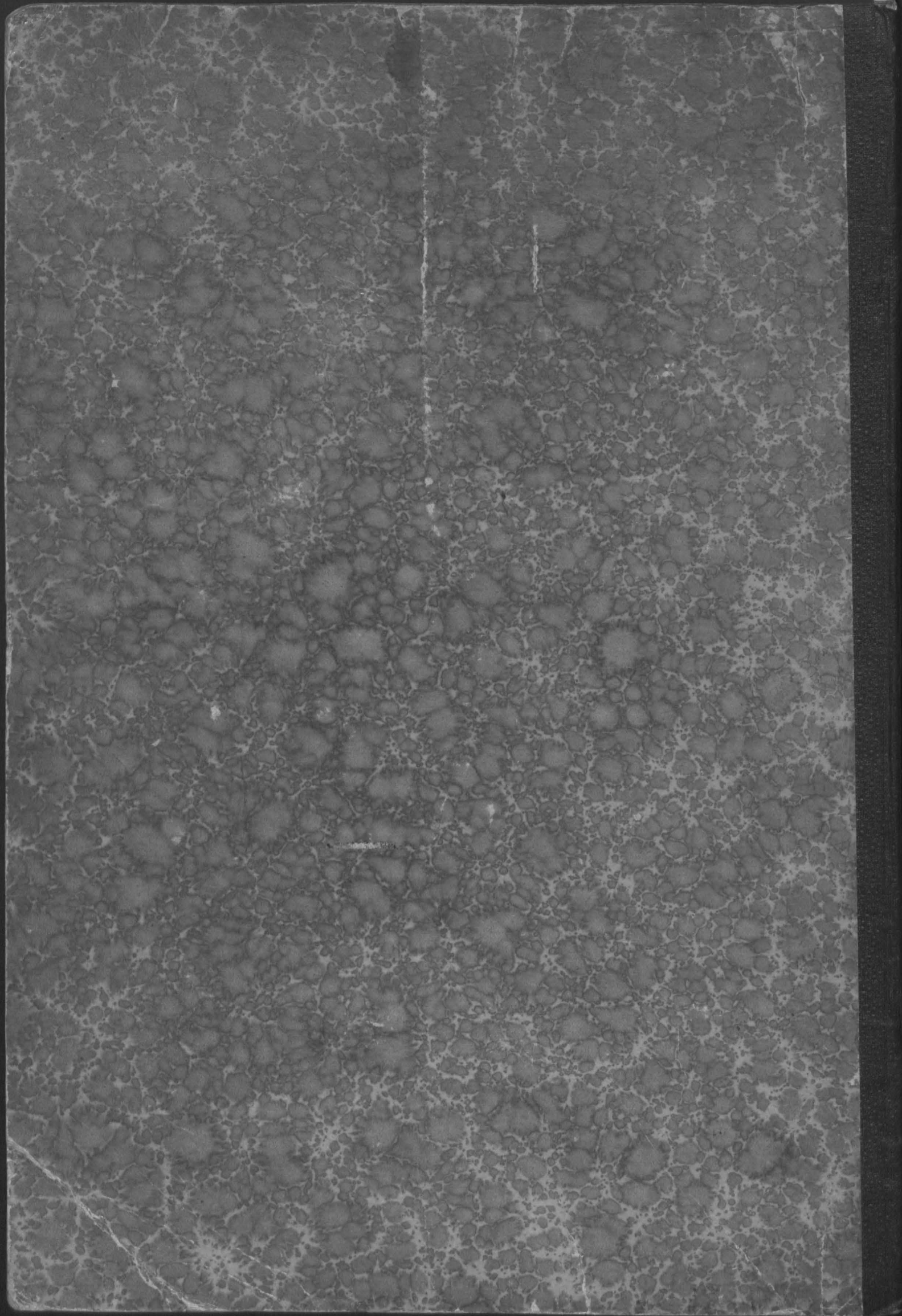
Patnie, Stato sie! a teraz bracia miedlny sie zalewdo.  
Khouajecyk tam bichaterow.

[Kleskeja]

Ladonaspada  
Thomec







Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

[www.digital-center.pl](http://www.digital-center.pl)

[biuro@digital-center.pl](mailto:biuro@digital-center.pl)

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

**Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.**

**Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.**

**All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.**